

La Semaine 1973
Tygodnik Polski

23, rue Taitbout, PARIS 9^e

CENA 1 F.
PRIX 9 F.B.

7 stycznia 1973
janvier

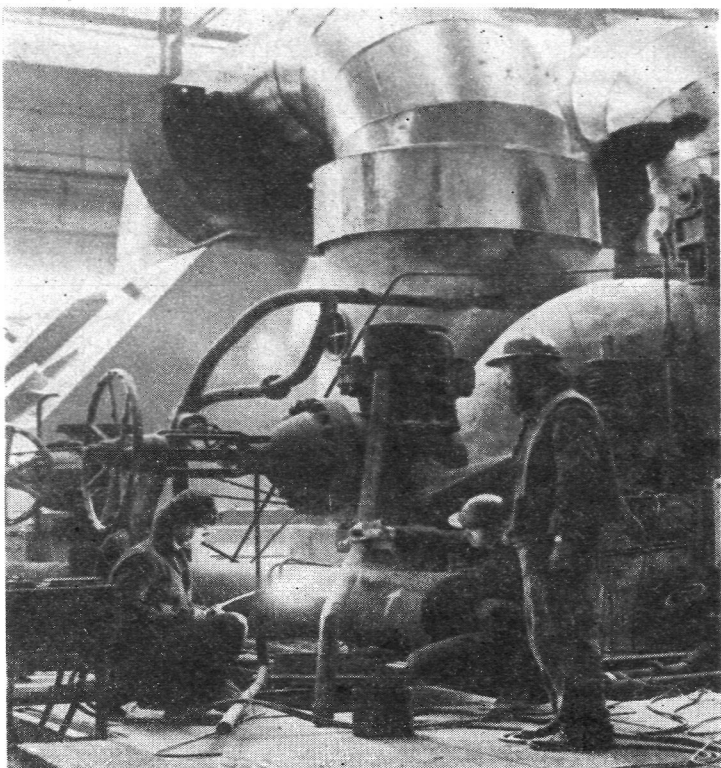
Rok wydania XVI Nr 2 (794)

LA SEMAINE POLONAISE

Zima – trzeba się ciepło ubrać. Można też się rozgrzać marząc o wiosnie...

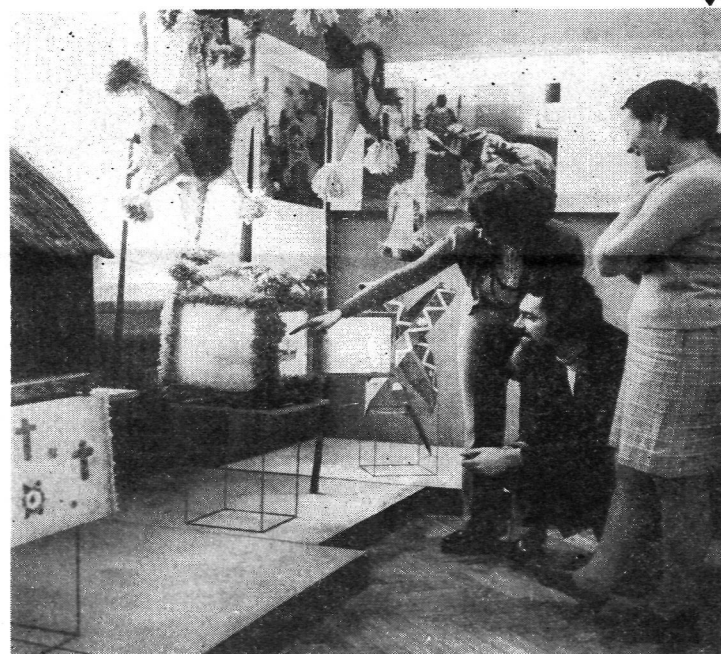
Fot. A. Stawicki



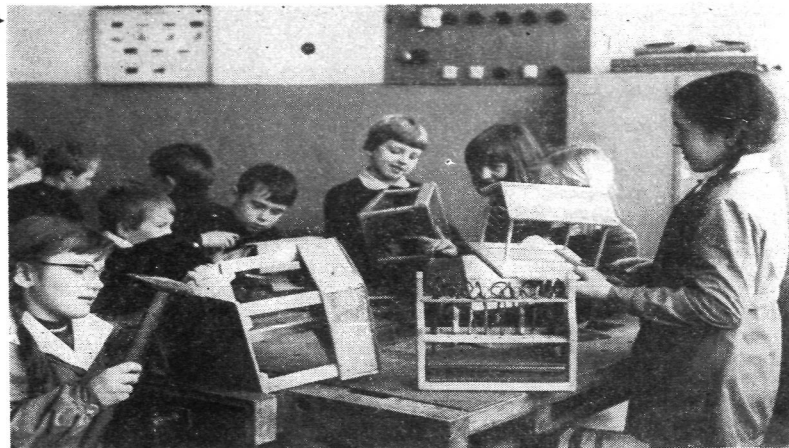


Niemale osiągnięcie odnotowali budowniczowie elektrowni w Ostrołęce, uruchamiając w jednym roku trzy turbozespoły o mocy 200 megawatów każdy. Rozruch ostatniego nastąpił 4 grudnia, toteż nadano mu imię „Barbara”. Nasze zdjęcie przedstawia ostatnią fazę prac przed rozruchem „Barbary”. Obecnie nowo zbudowana ostrołęcka elektrownia zasila już krajową sieć energetyczną całą mocą swoich 600 megawatów

Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi gromadzi zabytki i prowadzi badania naukowe w dziedzinie archeologii, etnografii i numizmatyki głównie ziem Polski środkowej. Przed Bożym Narodzeniem w jednej z sal zorganizowano ekspozycję dawnych szopek polskich



Lekcje robót ręcznych wykorzystywane są na bardzo praktyczne i pożyteczne zajęcia. Dzieci ze szkoły podstawowej w Smolajnach (pow. Lidzbarsk) budują karmniki dla ptaków, a potem dbają, aby zimą, gdy śnieg pokryje pola, nie zabrakło w nich pożywienia



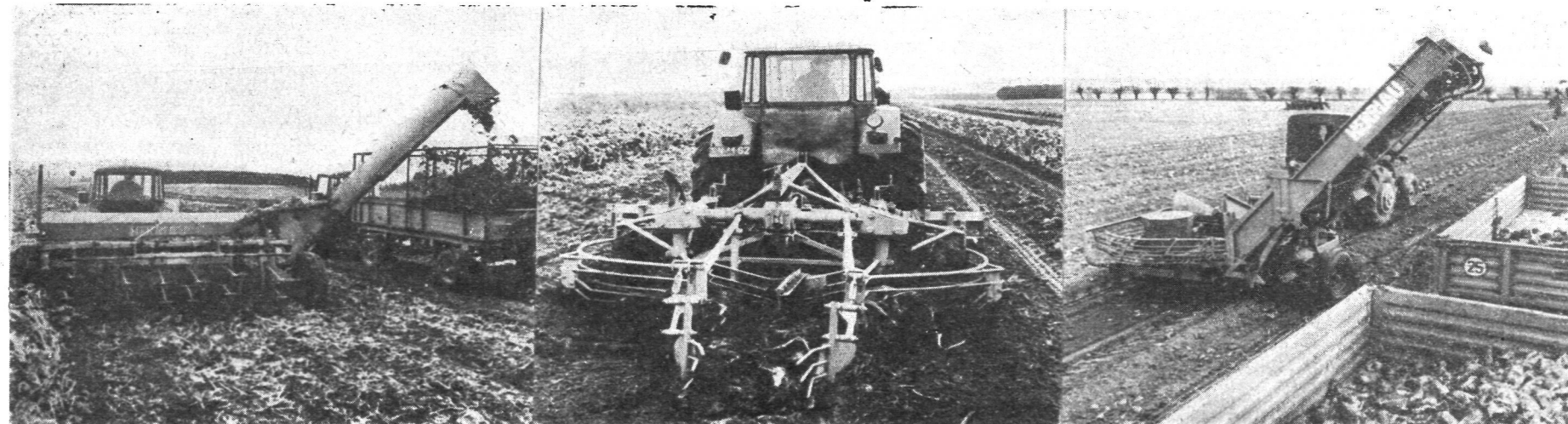
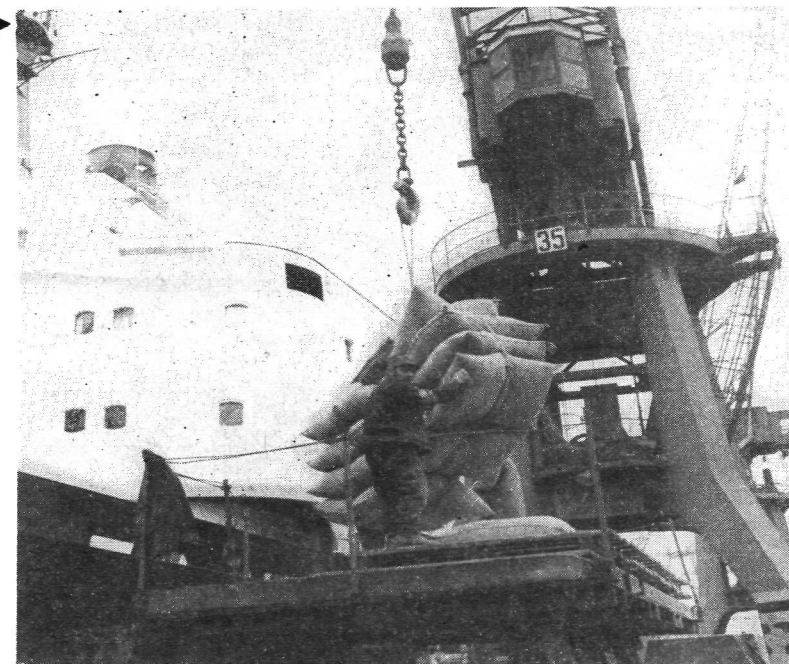
Tatrzańska grupa GOPR otrzymała ostatnio do swej dyspozycji sanitarny helikopter. Służyć on będzie w akcjach ratowniczych zarówno do poszukiwania zaginionych w górach, jak i przewożenia ofiar do szpitala. Próby z powietrzną karetką pogotowia przeprowadzone zostały na Hali Kondratowej



Rok ubiegły okazał się rekordowy pod względem ilości przeładunków towarów w porcie gdyńskim. O wykonaniu planu rocznego — 9 mln ton — portowcy zameldowali już w końcu listopada, a w grudniu powiększyli tę liczbę o 1,6 mln ton towarów

Zdjęcia: CAF

W czasie ostatnich zbiorów buraków cukrowych na polach PGR Jarosławiec (pow. Środa, woj. poznański) pracował francuski kombajn buraczany, złożony z trzech oddzielnych maszyn: ogławiacza, wyrwywacza i zbieracza. Kombajn ten jest bardzo wydajny, w ciągu dnia zbiera buraki z 7-8 hektarów, zastępując prace około stu ludzi. Eksperymentalne zastosowanie kombajnu dostarczyło specjalistom z Instytutu Maszyn Rolniczych materiału do badań, których wyniki zadecydują o ewentualnym sprowadzeniu do Polski tych wieloczynnościowych maszyn



JUBILEUSZOWE SPOTKANIE NOWOROCZNE W REDAKCJI

W tym roku, w związku z 15-leciem istnienia „Tygodnika Polskiego”, noworoczne spotkanie z Przyjaciółmi i Czytelnikami pisma odbędzie się pod znakiem tego jubileuszu.

Redakcja zaprasza więc wszystkich serdecznie do redakcji w niedzielę,

14 stycznia 1973 r. o godz. 17

(23, rue Taitbout, Paris IX-e, métro: Chausée d'Antin).

Do zobaczenia na spotkaniu w redakcji!

UWAGA, BYLI BATIGNOLCZYCY!

Amicale des Anciens Elèves du Lycée Polonais de Paris organizuje w niedzielę dnia 28 stycznia br.

TRADYCYJNE NOWOROCZNE SPOTKANIE KOLEŻEŃSKIE

Spotkanie odbędzie się o godz. 15.30 w salach przy ul. Lamandé nr. 15 (Paris 17-ème, métro: Place Clichy lub Rome).

Serdecznie zapraszamy na spotkanie członków Amicale i sympatyków wraz z rodzinami.

Prezes Amicale
Kazimierz MOLENDĄ

SPOTKANIE DZIECI KOLONIJNYCH OKRĘGU PARYSKIEGO

Tradycyjne noworoczne spotkanie dzieci, które uczestniczyły w koloniach i obozach letnich w Kraju, odbędzie się w niedzielę, dnia 21 stycznia.

Blіszsze szczegóły spotkania podamy w następnych numerach „Tygodnika Polskiego”.

Komitet Rodzicielski

60 lat temu — 6 stycznia 1913 roku — urodził się w Porębie w rodzinie górniczej EDWARD GIĘREK. W latach 1923-1948 przebywał na emigracji we Francji i Belgii. Po powrocie do Kraju przez wiele lat sprawował m.in. funkcję sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach. Od 20 grudnia 1970 roku jest I Sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR.



POŻEGNANIE KONSULA GENERALNEGO PRL W LILLE P. HENRYKA PULIKOWSKIEGO

Bardzo uroczyste odbyło się w Lille pożegnanie konsula generalnego Polski p. Henryka Pulikowskiego, opuszczającego to stanowisko dla objęcia innych ważnych funkcji w Warszawie. Na pożegnaniu, które zorganizowane zostało w salonach Konsulatu Generalnego PRL w LILLE, obecny był ambasador PRL w Paryżu p. Emil Wojtaszek, prefekt regionu p. Dupuch i wiele innych osobistości.

Pierwszy zabrał głos p. Hénaux, zastępca mera Lille,

wyrażając żal, iż kończy się tak miła i owocna współpraca, jaką w ostatnich dwóch latach udało się stworzyć dzięki energii, oddaniu i osobistym walorom konsula generalnego p. Henryka Pulikowskiego. Na pamiątkę tej współpracy i w uznaniu zasług konsula generalnego p. Pulikowskiego p. Hénaux wręczył mu medal miasta Lille. Z kolei konsul Wielkiej Brytanii p. Black, dziekan miejscowego korpusu dyplomatycznego, wręczył konsulowi odznaczenie na pamiątkę

jego pracy w stolicy Flandrii.

W odpowiedzi na te wyrazy uznania i sympatii konsul generalny p. Pulikowski powiedział, że z prawdziwą przyjemnością pracował w Lille nad zacieśnieniem tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej i nad rozszerzeniem współpracy między obu krajami w tym regionie Francji.

Oprócz ambasadora p. Wojtaszka i podprefekta p. Dupuch oraz zastępcy mera Lille p. Hénaux obecny był na uroczystości p. Menu — deputowany, p. Virou — senator, p. Marquette — mer Leforest, p. Deyan — prezydent Uniwersytetu Lille III, ks. kanonik André Prévost — profesor Uniwersytetu Katolickiego w Lille, p. Lasserez — prowizor Liceum Faidherbe, członkowie korpusu konsularnego w Lille, przedstawiciele Stowarzyszenia „France-Pologne” i wielu przyjaciół Polaków z Lille.

Prasa miejscowa bardzo ciepło odnotowała pożegnanie konsula generalnego p. Pulikowskiego.

Do serdecznych życzeń powodzenia w dalszej pracy, składanych konsulowi generalnemu p. Pulikowskiemu, dołącza się i redakcja „Tygodnika Polskiego”.



Od prawej: pp. Pierre Dupuch — prefekt regionu, ambasador Emil Wojtaszek, małżonka konsula i konsul generalny Henryk Pulikowski

„TYGODNIK“ A JĘZYK POLSKI

W powieści pt. „Plexus” znakomity pisarz amerykański Henry Miller pisze o języku polskim, że „jak długo istnieje choćby jeden Polak używający go, Polska będzie żyć”. Twierdzi on także, iż mowa polska jest tak wspaniała, że „człowiek używający tego narzędzia przestaje być zwykłym człowiekiem — posiadał bowiem władzę czarnoksiężską”.

Językiem polskim posługuje się około 40 milionów ludzi. Użytkownikami jego są nie tylko Polacy żyjący w kraju, ale także i rozsiani po świecie emigranci polscy.

Zarówno we Francji i Belgii, jak i we wszystkich innych krajach polskiego osiedlenia, emigranci polscy gorąco pragną, aby do użytkowników języka polskiego zaliczali się także ich urodzone na obczyźnie dzieci i wnuki.

„Tygodnik Polski”, który niedawno temu wszedł w szesnasty rok życia, od samego początku swego istnienia miał to emigranckie pragnienie na uwadze. Dlatego „Tygodnik Polski” cechuje szczególna dbałość o poprawność językową. Dlatego staramy się pisać tak, aby każdy numer „Tygodnika” pomocny był młodym Francuzom i Belgom pochodzenia polskiego, pragnącym poprawnie władać językiem polskim.

Jeśli Wasze dzieci czy wnuki chcą się nauczyć języka polskiego, zaprenumerujcie dla nich niezwłocznie „Tygodnik Polski”.

Oddacie im ważną przysługę.

PIĘKNYCH POLSKICH SŁÓW BEZ LIKU — DOCZYTASZ SIĘ W „TYGODNIKU”

DZIEŁA KOPERNIKA W JĘZYKU FRANCUSKIM

Z okazji obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika Polska Akademia Nauk przygotowała międzynarodową edycję jego dzieł wszystkich. Dotychczas ukazała się ich angielska wersja. Ostatnio w Paryżu, w Narodowym Ośrodku Badań Naukowych (CNRS) podpisano porozumienie o wydaniu dzieł w języku francuskim.

Pierwszy tom będzie zawierał wstęp w języku francuskim oraz facsimile podstawowego dzieła Kopernika „De Revolutionibus Orbium Coelestium”. Tom drugi i trzeci będą zawierać pełny tekst „De Revolutionibus” oraz dzieła mniejsze, tekst krytyczny i ikonografie.

Tom pierwszy ukazać się ma w lutym br.

KIERUNKI PRACY TOWARZYSTWA „POLONIA”

24 listopada ubiegłego roku odbyło się posiedzenie Prezydium Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, w którym uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych — Stefan Olszowski.

Prezydium omówiło założenia programowo-organizacyjne związane z przygotowaniem zjazdu towarzystwa. Wiele uwagi poświęcono potrzebie skupienia wokół towarzystwa wybitnych działaczy i zaktywizowania społecznych komisji, które winny być główną formą i metodą współpracy towarzystwa z Polonią zagraniczną.

Na posiedzeniu prezydium Wiesław Adamski został wybrany sekretarzem generalnym towarzystwa „Polonia”.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

TOURPOL

21, rue Bergère — PARIS 9-ème — Tél. 770.31.04

Licence A.658

oficjalny przedstawiciel **ORBISU**

Biuro i Personal Agencji Podróży **TOURPOL**

składa Wam najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku i wyraża nadzieję, że nasza klientela w dalszym ciągu zwracać się będzie do nas z całym zaufaniem w sprawach podróży.

PRZYPOMINAMY, ŻE JESTEŚMY ZAWSZE DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI ABY ZAŁATWIĆ:

- Podróże do Polski koleją lub samochodem w celu odwiedzenia Rodziny
- Paszporty polskie, wize pobytowe i tranzytowe,
- Wystawianie bonów „Orbis”,
- Przekazy do Polski pieniędzy po kursie bardzo korzystnym; za 100 fr. otrzymuje się 1293 złote,
- Sprowadzanie krewnych i przyjaciół z Polski na wakacje do Francji,
- Bilety kolejowe, lotnicze i morskie do wszystkich krajów świata po cenach oficjalnych.

„TOURPOL”

5, Place des Paraiges
57000 METZ - Tél. 68.83.78

„TOURPOL”

3, Place de la Gare
57800-FREYMING MERLEBACH
Tél. 04.11.42

Polska tradycja

Często na łamach „Tygodnika Polskiego” piszemy o sprawach nauki i oświaty. Z okazji jubileuszu naszego pisma częściej niż zazwyczaj spotykamy się z naszymi Czytelnikami. I to zarówno na terenie Francji, Belgii, jak i Kraju. Różnie potoczyły się ich losy. Niektórzy wielkim nakładem pracy i w wyniku olbrzymich nieraz wyrzeczeń zdobyli wykształcenie, które później ułatwiło im życie. Wszyscy natomiast doceniają rolę nauki w ułożeniu osobistych losów. W środowiskach polonijnych zawsze przykładano dużą wagę do kształcenia młodzieży. W wiedzy widziano klucz do otwarcia szeroko wszelkich możliwości awansu i lepszego ułożenia sobie życia. W czasie okupacji hitlerowcy ze szczególną zjadłością mordowali ludzi wykształconych. Znana była w Kraju tak zwana akcja AB, wymierzona przez okupanta właśnie przeciwko ludziom, którzy odgrywali większą rolę w społeczeństwie ze względu na swoją wiedzę, doświadczenie i fachowość. Znane było w Kraju powiedzenie okupanta, iż Polacy powinni tylko czytać i liczyć do stu. W czasie wojny w Kraju imponująco rozwinęła się sieć tajnego nauczania. Nauka stała się obowiązkiem patriotycznym. Z okupantem walczyło się nie tylko z pistoletem w rękę, ale także ślicząc nad książką i rozwiązując zadania matematyczne. Po wojnie społeczeństwo w Kraju stanęło przed zadaniem szybkiego wyrównania strat, jakie poniosło w czasie wojny. Klimat społeczny sprzyjał także i tym warstwom, które przed wojną nie miały zbyt wielkich możliwości zdobywania wiedzy w szkołach średnich i na wyższych uczelniach. Córki i synowie chłopów oraz robotników, którzy po 1945 roku rozpoczęli naukę, dziś stanowią pokaźną grupę polskiej inteligencji. Dzieci ich zerwały nawet z obyczajami, które dochowali jeszcze ich rodzice. Rychło się jednak okazało że to, co zrobił Kraj w zakresie oświaty, a zrobił bardzo

wiele, co przyznają nawet niechętni Polsce — jest zaledwie wystarczające na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w przemyśle, rolnictwie, ochronie zdrowia czy komunikacji. Państwa, które mniej niż Polska były dotknięte niszczącym terenem wojny, zaczęły Kraj wyprzedzać w rozwoju nauki. Podjęto szybkie kroki, które umożliwiły Polsce utrzymanie dobrego miejsca w ogólnoswiatowym wyścigu po wiedzę.

Dziś Kraj może się już pochwalić nie małym potencjałem naukowym. Przeszło 400 tysięcy osób pracuje w instytutach naukowych i szkołach wyższych. Prawie połowa ludzi zatrudnionych w Kraju posiada maturę lub dyplom szkoły zawodowej na poziomie szkoły średniej. W roku 1960 Kraj wydawał na rozwój nauki 1 proc. dochodu narodowego. W roku 1975 będzie wydawał 2,5 proc. Celem tych sporych wydatków jest przede wszystkim ułatwienie człowiekowi życia. A zdobycze wiedzy — jak wiadomo — czynią bytowanie łatwiejsze. Rozwój gospodarczy Kraju uzależniony jest — rzecz jasna — od pracy naukowców w Kraju i umiejętności skorzystania z osiągnięć innych państw. Stąd Kraj przywiązuje taką wagę do współpracy z Francją. Francuscy naukowcy cieszą się bowiem wielką sławą na świecie, a nauka francuska zajmuje pierwszorzędne miejsce na świecie. Kraj przymierza się do osiągnięć Francji. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych zamierza osiągnąć taki sam potencjał ekonomiczny, jaki posiada Francja. Mówiąc o tych wszystkich zamierzeniach, a o nauce mówi się w Kraju coraz więcej i coraz częściej, uderza powoływanie się na dawne tradycje nauki polskiej.

Stąd tak wielkie znaczenie przypisuje się 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, 200 rocznicy Komisji Edukacji Narodowej oraz 100-leciu Akademii Umiejętności. Wszy-

stkim tym rocznicom „Tygodnik” poświęci odrębne artykuły. Czytając na ten temat wiele różnych wypowiedzi, opinii, dochodzi się do wniosku, że wspólnym ich motywem jest duma i wiara w możliwości społeczeństwa polskiego. W okresie, gdy nie było na mapie Europy państwa polskiego, kiedy wielu Polaków udało się poza granice Kraju, myśl naukowa polska bynajmniej nie znikła. Iluż to Polaków wślawiło się w innych państwach wynalazkami i podziw wywołującymi pracami naukowymi. Weźmy chociażby wspomnianą Akademię Umiejętności, która powstała w zaborze austriackim w roku 1872.

Akademia Umiejętności w Krakowie zdołała skupić wokół swego programu wielu polskich uczonych. Celem ich działania było rozwijanie myśli polskiej i prezentowanie tej myśli w innych państwach. Dzięki mrówczej pracy członków Akademii zgromadzone wiele bezcennych dokumentów świadczących o chlubnej przeszłości narodu polskiego. Kiedy Kraj uzyskał niepodległość po I wojnie światowej można było prawie natychmiast utworzyć Polską Akademię Umiejętności, która przejęła tradycje Akademii Umiejętności. W roku 1952, kiedy zorganizowano Polską Akademię Nauk, jako wielką dysponującą sporymi funduszami i kadrą naukową, instytucję — nawiązała ona do tradycji dwóch poprzednich Akademii. Dobre tradycje zawsze były w Kraju doceniane i nikt się od nich nie odwraca. Przeciwnie w Kraju uważają, że dobre tradycje są własnością wszystkich Polaków i cenić je trzeba na równi z nowymi prądami, które wskazują światu drogę do postępu i powszechnego dobrobytu.

HENRYK KAWKA



Ignacy Potocki

1773-1973

KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ

ANDRZEJ ZAHORSKI



Hugo Kołłątaj

W roku 1973 mija pięćset lat od urodzin Mikołaja Kopernika, dwieście lat od utworzenia Komisji Edukacji Narodowej oraz sto lat od powstania Polskiej Akademii Umiejętności. Ten zbieg rocznic sprawił, że rok bieżący ogłoszony został Rokiem Nauki Polskiej. Będzie on bogaty w uroczystości i obchody, do których będzie się zaliczał II Kongres Nauki Polskiej.

„Tygodnik Polski” pragnie w 1973 roku zapoznać swoich Czytelników z dorobkiem, osiągnięciami oraz zamierzeniami polskich środowisk naukowych. Cykl artykułów poświęconych nauce polskiej otwieramy artykułem profesora dr Andrzeja Zahorskiego o Komisji Edukacji Narodowej.

Profesor Andrzej Zahorski jest autorem wielu prac historycznych, m. in. „Paryż rewolucji i Napoleona”, „Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce” oraz „Stanisław August Poniatowski”. Jest również autorem licznych artykułów dotyczących dziejów Warszawy i Mazowsza. Obecnie prof. dr A. Zahorski pracuje nad obszerną monografią poświęconą Napoleonowi Bonaparte.

Pierwsze w Polsce Ministerstwo Oświaty zostało utworzone 14 X 1773 r. na mocy uchwały sejmowej pod nazwą Komisja Edukacji Narodowej. Powstanie tej instytucji było pięknym dowodem odrodzenia wewnętrznego kraju, wyrazem postępu i świadectwem rozumu jej inicjatorów i organizatorów.

Geneza i koncepcja KEN tkwiły swymi korzeniami głęboko w okresie rządów Stanisława Augusta. Było to więc dzieło epoki Oświecenia, tego „wieku światła”, kiedy w całej Europie wzrosło ogromnie zrozumienie dla spraw oświaty i konieczności popularyzacji nauki. Uderzając w nieuctwo niektórych królów i książąt luminarze oświecenia mawiali: „Tyranem jest ten, kto nie chce oświecać poddanych, kto boi się postępów wiedzy” i głosili wiarę w nieograniczone możliwości poznawcze ludzkiego rozumu, dając filozoficzną interpretację wielkich osiągnięć nauk ścisłych, które zostały dokonane przede wszystkim w II połowie XVII w. Było Oświecenie wiekiem łagodnego dojrzewania nowoczesności, a równocześnie coraz ostrzej piętrzących się wewnętrznych sprzeczności, antagonizmów społecznych, coraz bardziej racjonalnego, utylitarne spojrzenia na świat, które stawało się nie do pogodzenia z istniejącym systemem przywilejów szlachty i duchowieństwa, średniowiecznych przeżytków feudalnych i irracjonalnych poglądów. Te właśnie racjonalno-uitylitarne koncepcje filozofii oświeceniowej legły u podstaw reformy oświaty dokonywanej w całej ówczesnej Europie, w tym również w reformach podjętych w Polsce.

Zaznaczyć trzeba, że powstanie KEN nie było bynajmniej początkiem postępowych zmian w szkolnictwie polskim, lecz ukoronowaniem i najwyższym osiągnięciem. Początek w tej dziedzinie przyniosło unowocześnienie szkolnictwa zakonnego, pijarskiego i jezuitskiego, gdzie najważniejszym osiągnięciem była reforma dokonana przez światłego pijara Stanisława Konarskiego, stanowiąca pierwszy krok wielkiego dzieła przez założenie słynnej szkoły Collegium Nobilium w Warszawie w 1740 r. Następnym ważnym wydarzeniem w dziejach oświaty polskiej tego okresu było ufundowanie przez króla pierwszej świeckiej szkoły Korpusu Kadetów, zwanego również Szkołą Rycerską w 1765 r. Właśnie ludzie wykształceni w zreformowanych szkołach pijarskich, wychowankowie Szkoły Rycerskiej Stanisława Augusta, pokolenie ludzi oświeceni, mając głębokie zrozumienie dla ideałów tej epoki, postanowiło podjąć generalną reformę oświaty w skali całego państwa przez utworzenie Komisji Edukacji Narodowej. A zatem u źródeł powstania Ko-

misji widnieje zarówno ożywczy prąd europejski, jak i dokonywany się w kraju przełom umysłowy.

Stanisław August i bliscy mu ludzie postanowili skorzystać z breve Klementa XIV (1773) kasującego zakon jezuitów i przenieść majątek jezuitski na cele oświaty. Dzięki temu KEN było od razu instytucją posiadającą znaczne fundusze. Król potrafił obronić ten majątek mimo prób zagarnięcia go, do-

konywanych przez najgorsze szumowiny z marszałkiem Sejmu rozbiorowego Adamem Ponińskim na czele. Król systematycznie i uparcie dążył do wzmocnienia swoich wpływów w KEN, wprowadzając do tej instytucji ludzi, którzy cieszyli się jego zaufaniem. Komisja składała się początkowo z ośmiu, a potem z dwunastu członków, wśród których najbardziej zasłużonymi byli: brat króla prymas Michał Poniatow-

ski, słynny prawodawca Andrzej Zamojski, pisarz i znawca problemów pedagogicznych Adam Kazimierz Czartoryski, przyszły współtwórca Konstytucji 3 Maja Ignacy Potocki, zasłużony dla Warszawy marszałek Franciszek Biliński. Z inicjatywy Ignacego Potockiego już w 1775 r. powstało Towarzystwo do Książ Elementarnych, które miało pełnić funkcje fachowego organu doradczego KEN. Głównym zadaniem Towarzystwa było opracowanie podręczników i programów szkolnych. O ile w składzie Komisji zasiadali magnaci, o tyle w Towarzystwie ludzie wiedzy fachowej: pisarze, pedagodzy, którzy zabierali głos również w sprawach ogólnooorganizacyjnych. W ten sposób na terenie KEN doszło do współpracy czynnika politycznego i fachowego. Wśród najwybitniejszych członków Towarzystwa wymieńmy przede wszystkim Hugona Kołłątaj, gramatyka Onufrego Kopczyńskiego, wybitnego pedagoga Grzegorza Piramowicza, pisarzy: Juliana Ursyna Niemcewicza, Józefa Wybickiego, Franciszka Zabłockiego. W ciągu siedemnastu lat swej działalności Towarzystwo odbyło 631 posiedzeń i wydało 30 książek przeznaczonych dla uczniów lub nauczycieli.

Pod względem organizacyjnym KEN zakończyła pracę w 1783 r. Cały kraj został podzielony na dwie prowincje: koronną i litewską oraz 10 wydziałów. Na czele każdej prowincji stanęły uniwersytety, którym podlegały szkoły wydziałowe i podwydziałowe, odpowiadające naszym szkołom średnim i niepełnym średnim (siedem lub sześć lat nauczania). Z kolei szkoły średnie nadzorowały szkoły parafialne czyli podstawowe. W tej strukturze szkolnej ważną rolę wyznaczono uniwersytetom, które sprawowały opiekę pedagogiczną, merytoryczną, kontrolowały szkoły swoich prowincji i kształciły dla nich nauczycieli. Dlatego też położono nacisk na przeprowadzenie gruntownej reformy uniwersytetów zwanych ówczesnie Akademiami. Dzieła tego w odniesieniu do Akademii Jagiellońskiej dokonał Hugo Kołłątaj. Akademię Wileńską zreformował Marcin Poczuł. Owoc pracy Kołłątaja był szczególnie doniosły, zdołał on bowiem przekształcić Akademię Krakowską w nowoczesną uczelnię. Zreformował wszystkie wydziały, a szczególnie trwałe rezultaty osiągnął reformując nauki matematyczno-przyrodnicze i lekarskie. Wśród ludzi, którzy pomogli Kołłątajowi w jego ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na pierwszym miejscu wymienić należy znakomitego filozofa i matematyka Jana Śniadeckiego.



Stanisław August Poniatowski

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 14



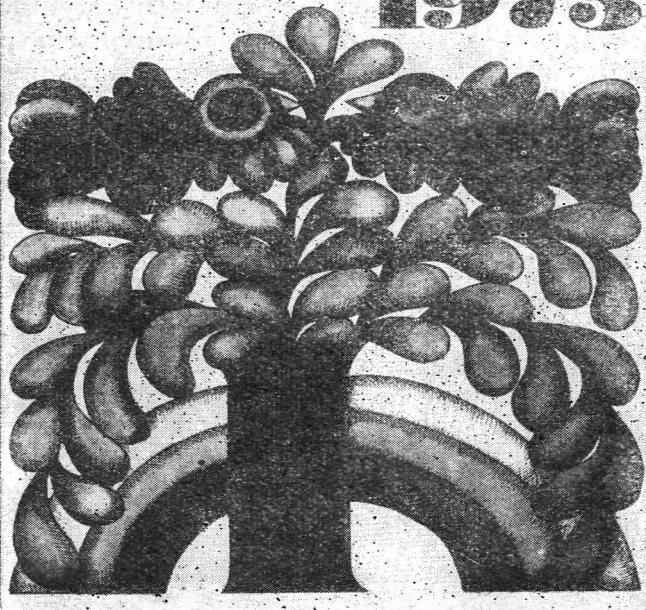
JUŻ MOŻNA ZAMÓWIĆ

ALMANACH

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE

1973



Cena „ALMANACHU” - 5 F; 50 F.B.

Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

„TYGODNIK POLSKI”
LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, Paris 9-e



Proszę przesłać Almanach „Tygodnika Polskiego” 1973 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię:

Adres:

ŚNIEŻNIK

Masyw górski w Sudetach Wschodnich, najwyższy po Karkonoszach w płd. części Sudetów. Dominuje od płd.-wsch. nad Kotliną Kłodzką. Długość 35 km, szerokość 11 km. Ma charakter potężnego masywu górskiego, z którego rozchodzą się liczne boczne odgałęzienia.

Najwyższy szczyt Śnieżnik — 1425 m n.p.m. Stoki Śnieżnika są strome i silnie zalesione aż do wysokości ok. 1200 m, gdzie las zanika. Szczytową kopułę Śnieżnika spłaszczoną na wierzchołku z rumowiskiem skał krystalicznych, porastają górskie trawy. Na samym szczycie — wysoka kamienna wieża widokowa, skąd przy sprzyjających warunkach atmosferycznych widać całe Sudety aż po Karkonosze, na północy — Nizinę Śląską z Wrocławiem, na południu — już po stronie czechosłowackiej — rozległe części Moraw (głównym grzbietem Masywu Śnieżnika biegnie granica z CSRS).

Klimat dość surowy, znaczne opady (śnieg leży na Śnieżniku ponad 8 miesięcy!) Głównym grzbietem biegnie europejski dział wodny, między zlewiskami Morza Bałtyckiego, Morza Północnego i Morza Czarnego.

ŚNIEŻNIK NOWY OŚRODEK TURYSTYCZNY

W programie zbudowania „drugiej Polski” nie można pominąć „Polski turystycznej”, nowej, koniecznej bazy wypoczynku dla ludzi pracy. Bazy pomyślanej jak najbardziej nowoczesnie, zagospodarowanej w formie licznych centrum rekreacji, sportów i turystyki, zarówno letniej, jak i zimowej.

Jedno z tych centrum ma powstać w rejonie Masywu Śnieżnika na Dolnym Śląsku w powiecie Bystrzycy Kłodzkiej. Koncepcja nowego zagospodarowania turystycznego Polski przewiduje budowę kolejnych wielkich ośrodków wypoczynku i turystyki.

Kiedyś bowiem wystarczyło tylko Zakopane, noszące dumną nazwę zimowej, turystycznej stolicy Polski. Rozwój dosyć gwałtowny podatrzańskiego centrum i jego zurbanizowanie, spowodowało zresztą wiele błędnych rozwiązań, czego da się chyba uniknąć planując z góry nowoczesne oazy ciszy i spokoju, służące odpoczynkowi ludzi pracy.

Stworzenie nowego ośrodka w rejonie Śnieżnika jest fragmentem olbrzymiego planu zagospodarowania turystycznego 180-kilometrowego pasa Sudetów od Świeradowa aż po Międzyzlesie. Plan ten stworzono na zamówienie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu już kilka lat temu. Ostatnio jednak zespół fachowców z Zakładu Zagospodarowania Turystycznego GKKFiT pod kierunkiem dr Andrzeja Ziemińskiego opracował model nowoczesnej stacji sportów zimowych w dolinie rzeczki Kamienicy pod Śnieżnikiem. „Akcję Śnieżnik” podjęła redakcja „Życia Warszawy” rzucając konkretne hasło właśnie budowy pod Śnieżnikiem wielkiego ośrodka. Już w październiku ub. r. powołano przy WRN we Wrocławiu komitet społeczny tej „Akcji”, w którym znaleźli się ludzie oddani sprawie, nie czekający na uchwały władz, lecz proponujący przygo-





towanie wielu planów, koncepcji i propozycji już zaraz, nawet w czynach społecznych.

Tak wygląda inicjatywa społeczna. Tworzą się nowe pomysły, znajdują się środki na pierwsze prace, zgłaszają się nawet już instytucje, które są chętne do wybudowania na tym terenie swoich ośrodków wypoczynkowych.

Wszystko powstaje od początku. I w tym także jest wielka szansa udania się tej akcji. Ale można pomyśleć o oryginalnych koncepcjach i rozwiązaniach, specjalnym stylu, odpowiedniej architekturze. Autorzy pragną stworzyć wzorowy ośrodek, który swą nowoczesnością (sięgnięto po wzory ze szwajcarskiego Grindenwaldu i bułgarskiego Pamporowa), wszechstronnością i realizmem (bez improwizacji, przypadkowości i tymczasowości) usunie w cień wszystko, co dotychczas w planowaniu turystycznym w Polsce uczyniono.

Wszystko ma powstać w dodatku w miejscu prawdziwie dziewiczym. Dzisiaj, tu, w rejonie Snieżnika, na 1 km kwadratowy przypada zaledwie 3 mieszkańców. To pustka osadnicza. Trzeba więc także odbudować gospodarke hodowlaną, ożywić wydłunione wsie i miasteczka tego rejonu, dokonać pewnych zmian w gospodarce rolnej i leśnej, a także w perspektywie powstrzymać tu napór przemysłu.

Już dokonano wiele. Przeprowadzono inwentaryzację terenu, analizę klimatyczną, przyrodniczą, rolniczo-leśną, układu komunikacyjnego, zabytków.

Konkretne plany przewidują dopracowanie w marcu 1973 roku wstępnej koncepcji zagospodarowania rejonu Snieżnika. W czerwcu 1973 określili się już zadania etapowe wraz z kolejnością ich realizacji.

Od 1 lipca do 1 listopada 1973 ogłoszony zostanie ogólnopolski konkurs urbanistyczno-architektoniczny (rozstrzygnięcie w maju 1974 r.). Do końca września 1973 sporządzone zostaną założenia techniczno-ekonomiczne i projekty techniczne zadań

inwestycyjnych. W roku 1973 powoła się zarząd inwestycji i powstanie koncepcja układu komunikacyjnego (włącznie z trasą szybkiej kolei, wyciągami i kolejkami górskimi oraz zlokalizowaniem lotniska pod Kłodzkiem).

Rok 1974 będzie pierwszym etapem realizacji szczegółowego planu regionalnego. Od stycznia 1974 rozpocznie się niwelacja terenów, wycinanie lasów w miejscach niezbędnych itp. Do końca 1974 r. powstaną szczegółowe plany urbanistyczne miejscowości w rejonie Snieżnika.

Rok 1975 będzie okresem zbrojeń terenów w urządzeniach wodno-kanalizacyjnych i energetycznych oraz rozpocznie się wówczas budowę pierwszych domów.

Kotlina Kłodzka, którą od pld.-wschodu zamyka Masyw Snieżnika, to znany i ceniony teren ożywionej już turystyki letniej i zimowej; tu leżą słynne uzdrowiska: Polanica-Zdrój, Łądek-Zdrój, Długopole-Zdrój i liczne miejscowości czasowe. Zrobmy jednak „wypad” w tajemnicze dzisiaj okolice Snieżnika.

Centrum przyszłej wielkiej inwestycji turystycznej, to dolina Kamienicy. Będzie to pewnego rodzaju „deptak” całego układu. Nie zbuduje się tutaj dróg dla samochodów i autokarów, które nie zostaną dopuszczone, aby nie stwarzać wielkomiejskiego hałasu i zadymienia zakopiańskich Krupek. Stąd będzie można wyruszać we wszystkie strony Masywu Snieżnika. Tu kończyć się będzie 6-kilometrowa nartostrada ze Snieżnika. Na zboczach Zawady rozpocznie się dwuodcinkowy wyciąg dla narciarzy. Zbudowana zostanie nawet trasa zjazdowa dla wyczynowców, tor saneczkowy, lodowisko. A duże nasłonecznienie oraz źródła ciepłych wód pozwolą pobyć baseny i pływalnie.

Do odległego od doliny Kamienicy o 4,5 km Strona Śląska pojedzie się w przyszłości kolejką elektryczną (będzie dochodzić aż do Łądka

Zdroju). W Stroniu stanie spora ilość domów wypoczynkowych, ale rozmieszczonych w oddaleniu od siebie, w kilku schodzących się tu dolinach.

I znowu wyciągi narciarskie. Młynsko, Piączka — nazwy te dopiero kiedyś będą wiele mówić wczasowiczom. Niedaleko — wyśmienite dla narciarzy stoki Czarnej Góry (1205 m), dolina Białej Wody, Sienna — także przyszłe wczasowisko z przełęczą Puchaczówką.

Na Snieżniku górna stacja wyciągu stanie poniżej już istniejącego schroniska PTK (1214 m). I tu piękne trasy zjazdowe, przez cztery pełne miesiące pokryte puchem śnieżnym.

Bolesławów liczy tylko 80 mieszkańców. Tu kończy się wylot drogi ku Kamienicy, a w dolinie Morawy jest przejście graniczne do Czechosłowacji (Nowe Miasto w grupie Jesiennika to ważne centrum rekreacji naszych południowych sąsiadów). W Bolesławowie powstanie także nowoczesny ośrodek narciarski. Stąd niedaleko do Kletny, gdzie niedawno odkryto uroczę jaskinie, które po zagospodarowaniu (schody ruchome, windy) staną się atrakcją na europejską skalę.

Możemy puścić wodze fantazji. Zobaczyć setki, tysiące (ale nie za dużo!) turystów i wczasowiczów na zaśnieżonych zboczach gór Masywu Snieżnika. Zobaczyć zimowiska młodzieży szkolnej na nowych terenach i na istniejących, odkrytych już dawniej ośrodkach kolonijnych w Gierałtowiu.

Wszędzie nowoczesne gmachy domów wypoczynkowych — prawdziwie luksusowe hotele, wyciągi narciarskie, schroniska, szalasy turystyczne. Wszystko, czego dusza zapagnie i co potrafi wyczarować najpierw ludzka wyobraźnia, a potem ludzka inicjatywa i dobra wola. Trzeba tylko żyć, aby baśń o Snieżniku urzeczywistniła się jak najprędzej.

J.

APPRENEZ-VOUS LE POLONAIS?

Dans le roman intitulé „Plexus”, le grand écrivain américain Henry Miller a sacré le polonais la plus belle langue du monde. „Tel un puissant solvant — lit-on dans „Plexus” — la langue polonaise convertit image, concept, symbole ou métaphore en un mystérieux liquide transparent à l'odeur camphrée”. Miller y affirme aussi qu'un homme qui se sert de ce moyen d'expression n'est plus seulement un homme — il s'est approprié les pouvoirs d'un sorcier”.

La langue polonaise compte quelque 40 millions d'usagers. En effet, elle est parlée non seulement par les 32 millions de Polonais qui habitent en Pologne même, mais aussi par les quelque 10 millions de Polonais que la vie a éparpillés au quatre coins du monde.

Aujourd'hui, en France, en Belgique et dans maints autres pays, nombre

de jeunes d'ascendance polonaise aspirent à connaître la langue de leurs pères. „La Semaine Polonaise”, qui vient d'entrer dans sa seizième année, a toujours fait grand cas de ce désir des jeunes d'origine polonaise. C'est la raison pourquoi nous avons toujours veillé à nous exprimer en bon polonais et à faire en sorte que chaque numéro de notre journal soit vraiment utile aux jeunes qui apprennent le polonais.

Si vous désirez parfaire votre connaissance du polonais, abonnez-vous sur-le-champ à „La Semaine Polonaise”.

Si vos amis désirent étudier le polonais, conseillez-leur de s'abonner à „La Semaine Polonaise”.

Vous leur rendrez un signalé service.

QUICONQUE ETUDIE LE POLONAIS SE DOIT DE LIRE „LA SEMAINE POLONAISE”



COPERNICANA

W KORDEGARDZIE

W całym Kraju trwają obecnie przygotowania do obchodów rocznicy urodzin wielkiego polskiego uczonego — Mikołaja Kopernika. Na witrzynach księgarń pojawia się coraz więcej wydawnictw poświęconych jego życiu, pracy, osiągnięciom naukowym a także polskim miastom, z którymi związał swe życie. Prowadzona jest rozległa akcja popularyzacyjna wśród społeczeństwa, której celem jest ukazanie dzieła i epoki wielkiego astronoma.

Jednym z przejawów tej działalności jest, otwarta w Warszawie, w Starej Kordegardzie Łazienkowskiej, wystawa pamiątek o tematyce kopernikowskiej, przygotowanych na rok jubileuszowy 500-lecia urodzin znakomitego uczonego. Przedstawione na niej eksponaty są plonem konkursu zorganizowanego przez Ministerstwo Kultury, Związek Polskich Artystów Plastyków oraz przez Zwią-

zek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Cepelia”.

Plon ten jest wyjątkowo bogaty. Na wystawie mogliśmy podziwiać przepiękne, ręcznie tkane gobeliny przedstawiające Kopernika. Zachwyciły nas mistrzynie rzeźbione drewniane łąwy, skrzynie i kasety. Ogromnie nam się podobała wykonana w srebrze biżuteria z motywami znaków zodiaku oraz planet, a także oryginalne miedziane breloczki do kluczy.

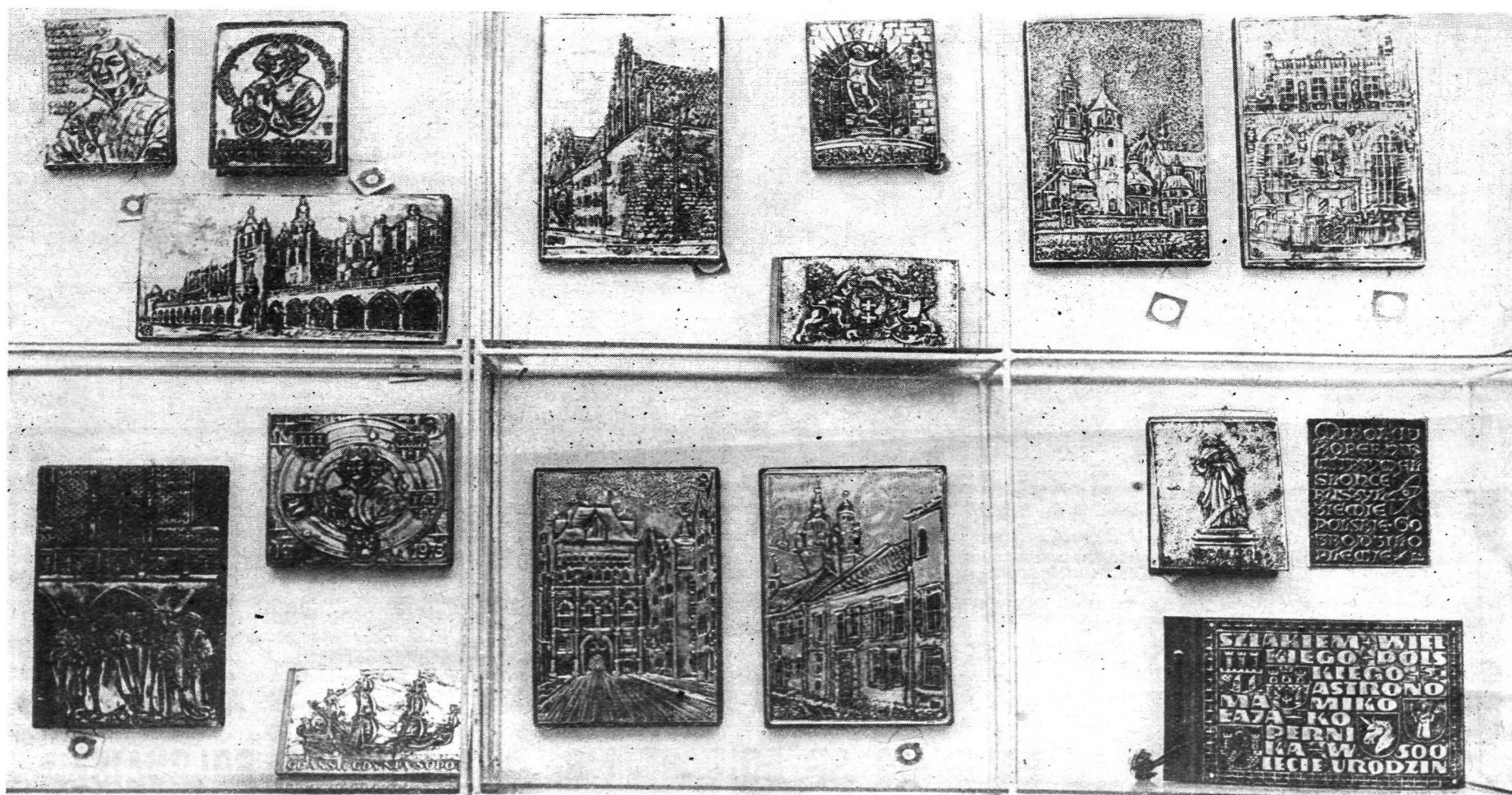
Nie zabrakło także i innych pamiątek — figurek Kopernika, metalowych lub ceramicznych płaskorzeźb przedstawiających widoki miast na szlaku kopernikańskim, ozdobnych notesów w skórzanej oprawie i drewnianych kasetek. Podobały nam się także zegary, wykonane z ceramiki, na których cyfry zastąpiono znakami zodiaku.

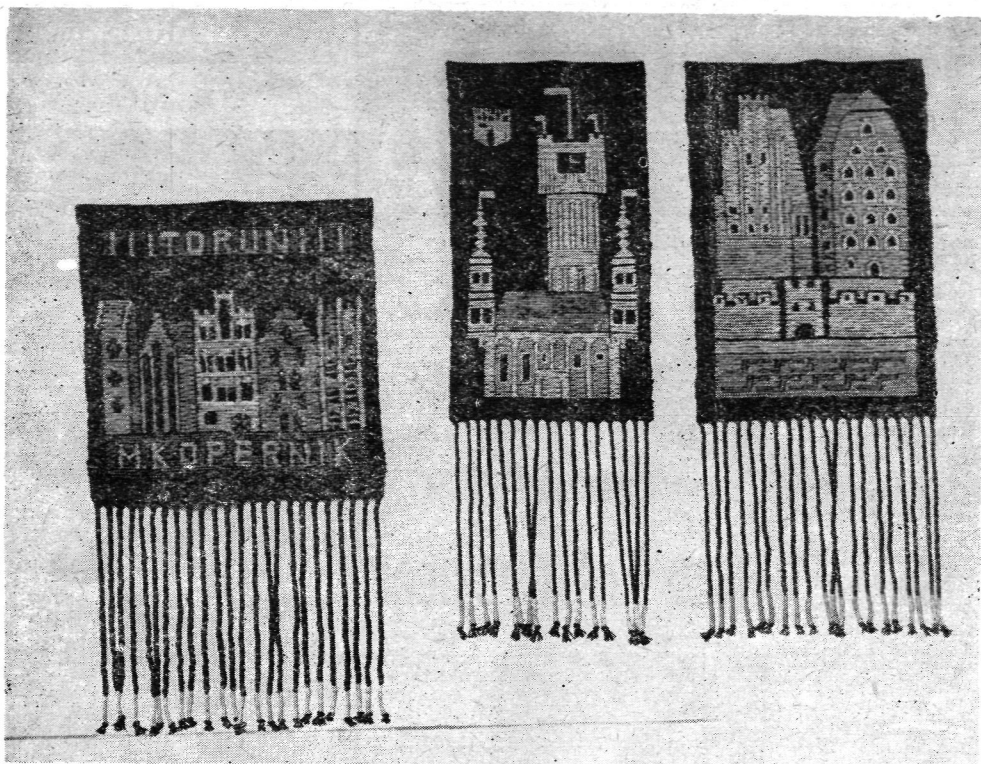
Warto także wspomnieć o prawdziwych dziełach sztuki — rzeźbach Kopernika wykonanych w drzewie przez ludowych artystów z terenu województwa warszawskiego, a także o ciekawej kolekcji niewielkich gobelinów, dla których wzorów dostarczyły rysunki dzieci.

Wszystkie eksponowane na wystawie przedmioty znajdują się już wkrótce w sklepach „Cepelia” nie tylko w Warszawie, ale także we wszystkich miejscowościach Szlaku Kopernikańskiego jak np. Toruniu, Lidzbarku, Fromborku, Olsztynie, zakupione już bowiem zostały przez centrale handlowe.

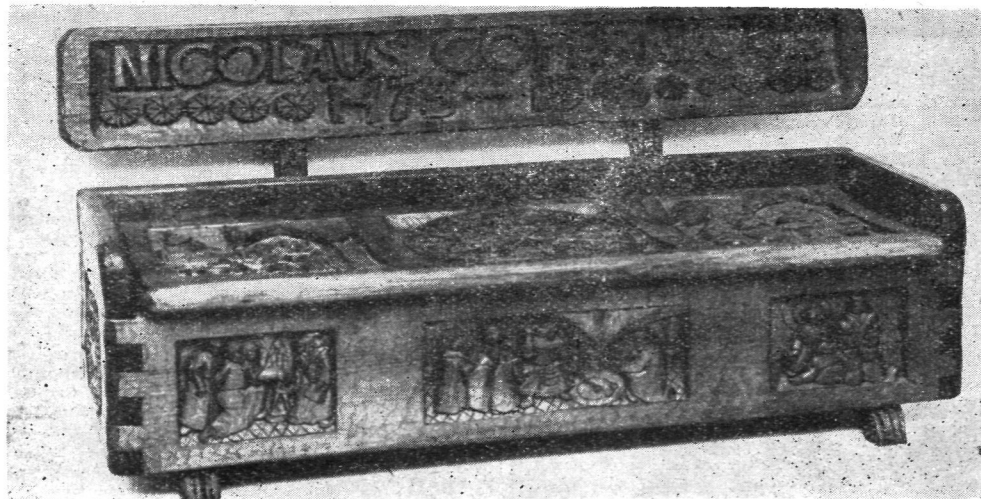
Tak więc, Drodzy Czytelnicy, jeśli w ciągu najbliższego roku zamierzacie odwiedzić Kraj, pamiętajcie, że będziecie tam mogli znaleźć atrakcyjne pamiątki, przypominające, że wielki polski uczyony M. Kopernik jest Waszym Rodakiem.

A. R.





Fot. J. Rozmarynowski



BIAŁOWIESKI PARK NARODOWY

Jeden z najwspanialszych zabytków natury — Puszcza Białowieska — jest wielowiekowym pomnikiem przyrody, znajdującym się pod szczególną opieką i ochroną całego społeczeństwa. Bogactwo świata roślinnego, niemal wszystkie krajowe gatunki drzew, kobierce porostów, wrzosów i brusznic, najpiękniejsze leśne kwiaty, wśród których królują prześliczny storczyk — obuwik tworzą niespotykaną w Europie florę puszczańską. Bogactwo flory odpowiada nie mniej bogaty świat fauny. Żubry, tarpiany leśne, łosie pozostają pod szczególną opieką fachowców, a inne zwierzęta — niedźwiedzie, rysie, wilki, borsuki, gronostaje, zajacze-bielaki — korzystają z całkowitej swobody poruszania się w puszczy. Podobnie jak niezliczone gatunki ptaków, wśród których znajdują się guszcze, cietrzewie, czarne bociany i bataliony.

Idea ocalenia i zachowania naturalnego środowiska puszczańskich narodziła się w latach 1919—20. Głównym inicjatorem utworzenia w części Puszczy Białowieskiej parku narodowego był zmarły w 1970 roku prof. dr Władysław Szafer, wybitny polski przyrodnik i działacz na polu ochrony przyrody. Utworzonym w 1921 roku w widłach rzek Narwi i Hwóżnej rezerwatem kierował prof. dr Józef Paczoski, który zasłynął jako badacz szaty roślinnej Puszczy Białowieskiej. Po nim kierownictwo objął prof. dr Jan Jerzy Karpiński — autor wielu prac naukowych i popularnonaukowych poświęconych puszczańskim przyrodzie.

Dzięki ścisłej ochronie wymierających gatunków roślin i trójskiwej hodowli zwierzęcy, charakterystycznym rysem parku jest duża liczba niespotykanych już gdzie indziej leśnych roślin i zwierząt, a także pierwotny, puszczański krajobraz. Można tu spotkać najwyższe świerki dochodzące do 52 metrów wysokości, najgrubsze, szacowane na 400—500 lat dęby, lasy debowo-grabowe i lipowo-grabowe. Na bagnach puszczańskich rosną lasy olchowe, wierzyby z brzoza, zaś na suchych piaskach rozrosły się typowe bory sosnowe. W tej prześlicznej scenerii, jaka daje nie naruszona ludzka ręka puszcza, żyje obecnie na wolności około 200 zębów objętych ochroną gatunkową.

NOWY TYP TRAWLERA-PRZETWÓRNI

Stocznia Gdańska im. Lenina należąca do czołowych światowych producentów jednostek rybackich, rozpoczęła budowę nowego typu trawlera-przetwórnego oznaczonego symbolem B-419. Pierwsze serie tych jednostek budowane będą w dwóch wersjach — dla armatora krajowego, Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Dalmor” w Gdyni oraz na zamówienie armatora rumuńskiego.

Trawler przeznaczony do połowów z rufy będzie miał zasięg pływania 85 dni bez uzupełniania paliwa.

NASZ KALENDARZ

- NIEDZIELA, 7 STYCZNIA**
Juliana, Lucjana
- PONIEDZIAŁEK, 8 STYCZNIA**
Seweryna, Mściława
1946 — otwarta została I Sesja Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych
- WTOREK, 9 STYCZNIA**
Juliana, Marcjanna
- ŚRODA, 10 STYCZNIA**
Jana, Wilhelma
- CZWARTEK, 11 STYCZNIA**
Feliksa, Honoraty
1957 — utworzenie Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej
- PIĄTEK, 12 STYCZNIA**
Benedykta, Arkadiusza
1945 — początek operacji Wisła — Odra, wielkiej ofensywy Armii Radzieckiej na ziemach polskich
- SOBOTA, 13 STYCZNIA**
Weroniki, Bogumili
1946 — rozpoczęty został pierwszy po wojnie rok akademicki w Politechnice Warszawskiej



„GÓRSKIE” POWIETRZE W SALACH ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

W Zamku Królewskim panować będzie „górskie” powietrze. W 75 bowiem pomieszczeniach muzealnych m. in. w sali obiadów czwartkowych, poselskiej, renesansowej, Konstytucji 3 Maja, straży marszałkowskiej, Batorego, audiencyjnej, gabinecie i sypialni królewskiej oraz części recepcyjnej zostaną zainstalowane urządzenia do automatycznej regulacji temperatury i wilgotności powietrza. Niezależnie więc od pory roku utrzymywane w nich będzie cały czas świeże i czyste powietrze. Wymagają tego m.in. dzieła sztuki, które tu zostaną zgromadzone.

Opracowanie dokumentacji instalacji klimatyzacyjnej powierzono biurowi „Instalprojekt” w Warszawie, zaś projekt automatycznej regulacji pomiarów dla tej instalacji podjęli się wykonać —

w dużej części w czynnie społecznym — pracownicy poznańskiego „Meramontu”. Przedsiębiorstwo to specjalizuje się w tego rodzaju działalności i ma na swoim koncie szereg udanych rozwiązań. Wartość czynu oblicza się na 300 tys. zł, z czego 80 tys. zł przekazano już na konto oddziału Zamku Warszawskiego.

Dotychczas wykonano założenia techniczno-ekonomiczne, które zostały zaakceptowane przez grupę wybitnych ekspertów. Przewidują one zainstalowanie 10 komór klimatyzacyjnych wraz z 68 układami nagrzewnic wtórnych, które obsługiwać będą pomieszczenia zamkowe. Urządzenia dla nich zostaną sprowadzone z zagranicy za pieniądze ofiarowane przez Polonię zagraniczną. Zgodnie z opracowanym projektem na poddaszu Zamku znajdzie pomieszczenie szafa sterownicza wraz z pulpitami, z którego za pomocą

klawiatury i przyrządów pomiarowych dokonywać się będzie kontroli urządzeń klimatyzacyjnych w całym gmachu. W tym również celu w każdej sali umieszczone zostaną specjalne czujniki połączone z centralnym systemem pomiarowym i regulacyjnym. Zeby nie szpeciły one zabytkowych wnętrz, usytuowane będą w wywietrznikach za dekoracyjnymi kratkami. Z tych też powodów cała instalacja zostanie ukryta w ścianach. Pomysłano o tym już teraz, przy wznoszeniu murów zamkowych, w których przewidziano odpowiednie kanały do przewodów klimatyzacyjnych. Naukowcy z Instytutu Akustyki Politechniki Warszawskiej pracują nad sposobami eliminacji szumów pochodzących z urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych

GALERIA MALARSTWA W Zakładzie Pracy

W Zakładach Wytwórczych Urzędów Sygnalizacyjnych w Katowicach istnieje... zakładowa galeria plastyki. Zorganizowano tam już trzecią z rzędu wystawę — tym razem artysty plastyka Aliny Wój-

cik-Leśniak. Jej prace malarzskie obejmują przede wszystkim tematykę śląsko-zagłębiowską. Szczególnie wiele uwagi poświęca malarka pejzażowi. Obrazy wzbudzają duże zainteresowanie. Dyrekcja

przedsiębiorstwa postanowiła z każdej ekspozycji kupować jedną pracę — w ten sposób galeria skompletuje własny zbiór oryginalnych dzieł plastycznych.

TYGODNIOWA GAWĘDA

Kończący się rok zawsze skłania człowieka do zastanowienia się nad tym, co minęło. I nawet jeśli dochodzimy do wniosku, że rok nam się udał, był owocny, szczęśliwy, pełen powodzeń, w głębi duszy jest nam trochę smutno, a może nawet żal za upływającym czasem. Czas. Tak sobie myślę, a Wy, Mili, chyba się ze mną zgodzicie, że w pośpiechu dni, w szybkim rytmie życia nie mamy za dużo czasu rozmyślać o czasie. O naszym własnym czasie do życia, pracy, wypoczynku, o jego wartości dla nas samych, dla naszych bliskich, dla rodziny, dla Kraju. Jest takie powiedzenie: czas to pieniądz. Ono jest z pewnością słuszne, ale gdybyśmy cały nasz czas przeliczali na pieniądze, żal by nam było chodzić do kina, czytać książki, bawić się, pomagać dzieciom w nauce. Prosto mówiąc — staliibyśmy się automatami. Bo czas, to nie tylko pieniądz, ale — ja tak myślę — to przede wszystkim człowiek. Człowiek któremu po pracy, czyli po zarabianiu pieniędzy, potrzebna jest chwila wytchnienia, radości, zabawy, swobody. I gdy od tej strony spojrzeć na nasz czas, okazuje się, że niekiedy bardzo umiejętnie potrafimy go marnować. Pomyślałem o tym stojąc w kolejce do sklepu z owocami. Stoisko z owocami usytuowane jest w pobliżu wielkiego supermarketu. Nie wiadomo dlaczego wszyscy sądzą, że w tym wielkim supermarketcie zakupy robi się najlepiej. Zjeżdżają więc tutaj z całego miasta, przy okazji kupując także owoce. Tymczasem z równym powodzeniem owe zakupy mogłoby zrobić w swojej dzielnicy, nie tracąc przy tym czasu ani na dojazd, ani na stanie w kolejce. No właśnie, sam przyłapałem się na tym, że niepotrzebnie stoję w kolejce po owoce. Dwa domy dalej jest inny sklep z owocami. Poszedłem tam, dostałem, bez kolejki, to samo, co dostałbym w supermarketcie. To jest, oczywiście, mały przykład naszej bez troski i trwoniению czasu. Ponadto nie jest jeszcze tak idealnie, aby nie można było mówić o kolejkach w sklepach. One jeszcze są, ale będą zmora tym dłuższą, im dłużej my sami nie nauczymy się cenić własnego wolnego od pracy czasu. Jest to

O CZASIE, KTÓRY MIJA I O JEGO WARTOŚCI W ŻYCIU CZŁOWIEKA

nauka trudna, jednak warto ją zacząć i to intensywnie. Czas przyszły przyniesie nam o wiele więcej swobody osobistej, ulepszone życie, wolne od nadmiaru obowiązków, otworzy przed nami nowe możliwości udoskonalenia się, kształcenia, zabawy. Czy potrafimy z tego wszystkiego skorzystać? Właśnie. W tym momencie przypominałem sobie pouczającą rozmowę, jaką niedawno prowadził pewien dziennikarz z uczniami szkolnymi z Rybnika. Na pytanie, z czego Polska znana jest w świecie, padaty trafne, trzeba przyznać, odpowiedzi: z węgla, statków, lokomotyw, wagonów, obrabiarek, miedzi, siarki. Nie wyliczam wszystkich, żeby nie zabierać Wam, Drodzy, czasu. Ale jakoś nikomu z odpowiadających nie przyszło na myśl, że Polska znana jest w świecie także dzięki polskiemu muzykom Lutosławskiemu i Pendereckiemu, polskiemu artyście teatru i filmu: Grotowskiemu, Tomaszewskiemu, Wajdzie, Skolimowskiemu — słowem dzięki twórczej pracy wielu, wielu ludzi, pracy w pieniądzących niewymiernej, a przecież jakże owocnej i efektywnej, ileż przynoszącej nam chluby i radości.

Dlaczego tak jest? Osobiście sędzę, iż dlatego, że zbyt często zapominamy o znaczeniu dla nas tego czasu, który jest niezbędny, abyśmy stali się ludźmi lepszymi, wartościowymi. Zapominamy o znaczeniu czasu, który przeznaczamy na czytanie książek, słuchanie muzyki, oglądanie obrazów, filmów. Te czynności, te zajęcia wydają nam się mniej ważne. Ale to nie jest prawda. One są tak samo ważne, jak produkowanie obrabiarek, budowanie domów, sprzątanie ulic.

Czy więc ów rok, który mija, pod względem wartości duchowych był dla nas równie udany, jak pod względem wartości materialnych? Nie chcę i nie mogę w jednej gawędzie na tak szerokie pytanie odpowiedzieć. Zresztą najlepiej będzie, jeśli każdy, o ile ma na to ochotę, odpowie sobie sam, indywidualnie, prywatnie. W skali całego Kraju natomiast był to rok pod względem wartości duchowych bardzo owocny. Mówię o nich, dyskutuję, a to już bardzo wiele. **MAREK**

GOSPODARKA

OBWODY DRUKOWANE Z TORUNIA

W rozbudowanych zakładach elektronicznych „Torali” w Toruniu odbył się w grudniu br. rozruch technologiczny urządzeń, które na podstawie francuskiej licencji wytwarzać będą dla polskiej elektroniki najnowszego typu obwody drukowane — wielowarstwowe i dwustronne. Masowa produkcja podzespołów, która zaspokoi potrzeby krajowego przemysłu, rozpocznie się w najbliższych miesiącach.

POLSKIE KONIE — TOWAREM EKSPORTOWYM

Z bazy eksportowej zwierząt hodowlanych w Rzepinie wyeksportowano do Europy zachodniej kolejną partię polskich koni, które jako towar eksportowy cieszą się wciąż rosnącym powodzeniem. Przez ten jeden tylko punkt graniczny, nie licząc podobnych placówek w Miedzylesiu i Zembrzydowicach, skierowano w ubiegłym roku do Francji, Holandii, Belgii, Szwajcarii i NRF prawie 28 tysięcy koni.

W KAŻDEJ PIĘCIOLETCE DWA NOWE SZPITALY W WARSZAWIE

Stworzenie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia spotkało się z poparciem całego społeczeństwa. Fundusz ten przeznaczony zostanie głównie na budownictwo obiektów służby zdrowia, zwłaszcza szpitali. Dlatego należy sądzić, że idea stworzenia takiego funduszu zyska w Warszawie szczególne poparcie. Obecnie w stolicy odczuwa się wyraźny brak miejsc w szpitalach. W tym roku przystąpiono do budowy nowego szpitala na Bródnie. Pod koniec pięcioletki ma się rozpocząć budowa identycznego szpitala na Służewcu. Za kilka lat przybędzie więc warszawskiej służbie zdrowia około 1500 nowych miejsc w szpitalach. Lecz potrzeby są dużo większe. Gdyby na Fundusz Ochrony Zdrowia, podobnie jak przedtem na Fundusz Budowy Szkół i Internatów, wpłynęło od warszawiaków rocznie około 100 milionów złotych, w ciągu pięciu lat powstałby fundusz umożliwiający budowę jeszcze jednego szpitala w stolicy. W następnych pięcioletkach możliwe byłoby tą metodą budować w Warszawie po dwa szpitale — jeden z funduszy miejskich, drugi ze składek społeczeństwa. W ciągu 10 najbliższych lat zaległości warszawskiego szpitalnictwa zostałyby całkowicie zlikwidowane.



● Z dużym uznaniem publiczności londyńskiej spotkał się festiwal filmów polskich, podczas którego zaprezentowano osiem pełnometrażowych filmów fabularnych i trzy filmy telewizyjne.

● Dwa pierwsze miejsca na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Bedricha Smetany w Hradec Králove w Czechostowacji zdobyły młode pianistki polskie — Dorota Frąckowiak-Kapałowska i Irena Protasiewicz-Warczewska.

● Publiczność warszawska z zainteresowaniem oglądała występy 80-osobowego zespołu „Pieśni i Tańca Hiszpanii” z Walencji; artyści hiszpańscy przeznaczyli całkowicie dochód z jednego z koncertów na budowę Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

● 31 występów w 28 ośrodkach polonijnych USA i Kanady dała grupa polskich artystów estradowych w Mieczysławem Foggim i Sławą Przybylską na czele.

● 50-lecie działalności artystycznej obchodził poznański Chór Męski „Echo”.

ŚLAŃSK

EN FRANCE

DU 30

JANVIER

AU 25

FEVRIER

1973



JP et F. SKWARA

présentent

ŚLAŃSK

PARIS

Du 2 au 11 Février THEATRE DES CHAMPS-ELYSEES
— location ouverte à NO TO CO à partir du 2 janvier
69, Place de la Réunion — 75020 PARIS, par tél: 366-18-96
(tous les jours de 9 h. à 19 h.)
— location ouverte au THEATRE à partir du 11 Janvier — 15,
av. Montaigne 75008 — PARIS, par tél: 225-44-36 (tous les
jours de 11 h. à 18 h.) Prix des places: 6 à 40 fr.

METZ

Le 30 Janvier à 21 heures au PALAIS DES SPORTS DE METZ
— location ouverte à partir du 16 Janvier à la M.J.C. — 36, rue
St. Marcel 57-METZ et au Syndicat d'Initiative
Prix des places: 15 à 25 fr.

MULHOUSE

Le 31 Janvier à 21 heures au PALAIS DES SPORTS DE MUL-
HOUSE
— location ouverte à partir du 16 Janvier au Syndicat d'Initiative
de Mulhouse
Prix des places: 15 à 25 fr.

JOEUF

Le 1-er Février à 21 h. aux CENTRES SOCIAUX ET CULTURELS
— location ouverte à partir du 18 Janvier — 56, rue du Com-
merce 57-JOEUF
Prix des places: 15 à 25 fr.

ROUBAIX

Le 6 Février à 21 h. CINEMA „LE COLISEE” 41, rue de L'Epeule
59-ROUBAIX
— location ouverte au cinéma le 30 Janvier
Prix des places: 15 à 25 fr.

ANZIN

Le 7 Février à 21 h. THEATRE MUNICIPAL D'ANZIN 189, av.
A. France — 59-ANZIN
Prix des places: 20 et 25 fr.

ST. ETIENNE

Le 20 Février à 21 h. Au PALAIS DES SPORTS DE ST. ETIENNE
— location ouverte à partir du 7 Février
Prix des places: 15 à 25 fr.

MONTCEAU-LES-MINES

Le 21 Février à 21 h. HOUILLERES DE BLANZY 71-MONT-
CEAU LES MINES
— location ouverte à partir du 8 Février
Prix des places: 20 et 25 fr.

HAYANGE

Les 22 et 23 Février à 21 h. THEATRE „LE MOLITOR”
— location ouverte à partir du 13 février
Prix des places: 20 et 25 fr.

LENS

Les 24 et 25 Février „APOLLO DE LENS”
— location ouverte à partir du 27 Janvier
Prix des places: 16 à 26 fr.

TOURNEE EN BELGIQUE DU 26 FEVRIER AU 4 MARS

Les 27 et 29 Février - BRUXELLES ♦ Le 28 Février - LIEGE

Le 2 Mars - MONS ♦ Le 3 Mars - ANVERS

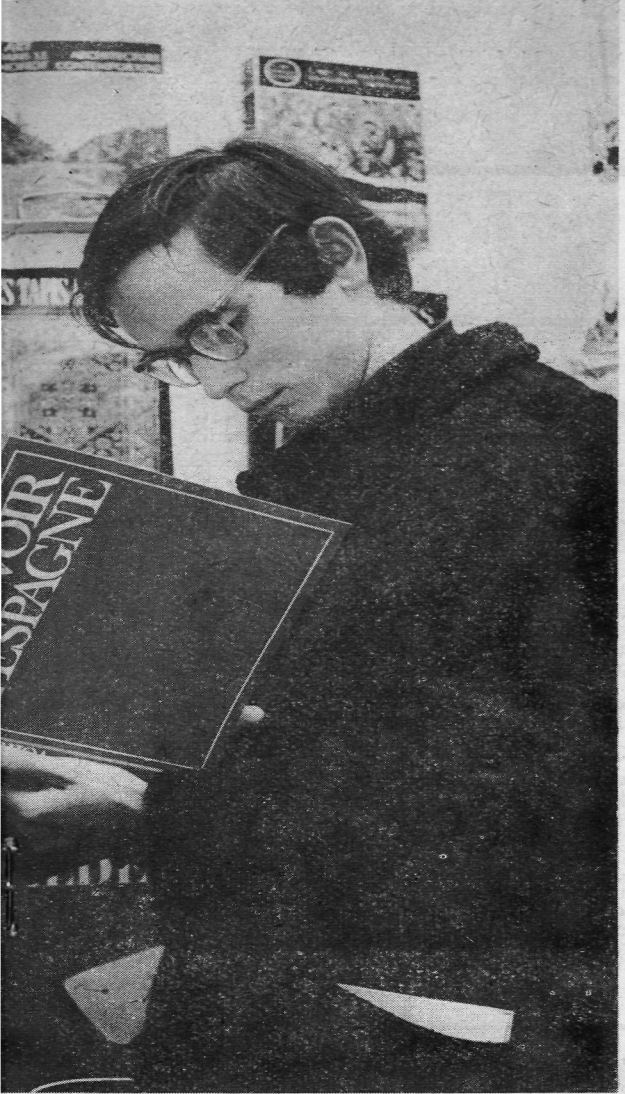
EXCLUSIVITE NO TO CO — 69, Place de la Réunion-75020-PARIS



WYSTAWA WYDAWNICTW FIRMY

» HACHETTE PODBIJA WA





„My księgom pięknym wierni i w nich zakochani”

—te słowa polskiego poety — Jana Czechowicza można dziś z całą pewnością odnieść do warszawskich miłośników literatury i kultury francuskiej a także do wszystkich bibliofilów, którzy w ciągu sześciu dni tłumnie odwiedzali interesującą wystawę francuskiej firmy wydawniczej „Hachette”.

Wystawa ta została zorganizowana staraniem stołecznego „Domu Książki” i trwała od 20 do 25 listopada ub. r. w dużej i nowoczesnej księgarni „Kosmos” w Alejach Ujazdowskich. Zgromadzono około 600 pozycji książkowych wydanych w okresie ostatnich dwóch lat. Prezentowane były ciekawe pozycje z literatury pięknej, historii, sztuki, architektury, językoznawstwa, ekonomii, książki dla dzieci, przewodniki oraz wiele innych.

Poważną część ekspozycji stanowiły popularne „Livres de poche”, cieszące się wśród publiczności chyba największym powodzeniem. Wśród autorów tych książek znajdowały się nazwiska takie jak: **J. Anouilh, G. Bernanos, Simone de Beauvoir, J. Giroudoux, A. Malraux, M. Pagnol, B. Vian** a także popularni w Polsce: **Simenon, F. Sagan** i inni. Uwagę publiczności zwracała również, pięknie wydana, dwunastotomowa kolekcja „Génies et Réalités”, poświęcona wybitnym ludziom. Znajdują się w niej m. in. monografie Liszta, Chopina, Prousta, Camusa, Picassa, Toulouse-Lautreca.

Swoisty unikat wydawniczy stanowi piękny album zatytułowany „Nowa astronomia”, zawierający około 600 ilustracji.

Na wystawie znaleźliśmy również sporo ciekawostek. Francja słynie, jak wiadomo, z produkcji wspaniałych serów a także dosko-

nałych win. Znalazło to odzwierciedlenie w eksponowanych w Warszawie publikacjach zatytułowanych: „Guide du vin” oraz „Guide du fromage”. Ta ostatnia pozycja została zresztą odznaczona Wielką Nagrodą Międzynarodowej Literatury Gastronomicznej.

Z innych ciekawostek warto także wymienić wydaną przez „Hachette” pracę **J. Barniceat** pod tytułem „Histoire concise de l'affiche”, której okładkę zdobi plakat znanego polskiego artysty-plastyka — **Jana Lenicy**. Z innych, znajdujących się na wystawie poloników, na szczególną uwagę zasługuje przewodnik po Polsce, wydany w serii Guide Bleu, starannie opracowany przez **Jean-Jacques Fauvela**.

Tak więc ekspozycja bogata, różnorodna i ciekawa, a zainteresowanie publiczności wręcz ogromne. Już pierwszego dnia zostały wykupione wszystkie znajdujące się na wystawie eksponaty (odbior tych książek nastąpi oczywiście dopiero po zamknięciu ekspozycji). Ci zaś, którzy się spóźnili mogli złożyć zamówienia na interesujące ich książki, które realizowane będą w ciągu najbliższych miesięcy.

Dzięki tej ciekawej wystawie zaistniała możliwość poznania nowości wydawniczych firmy „Hachette”, jak również przekonania się jak wielkie istnieje zapotrzebowanie na książkę francuską w Polsce. Wyrażamy nadzieję, że ekspozycje tego typu będą organizowane częściej, również przez inne francuskie wydawnictwa. „Hachette” dało dobry początek.

A. R.

hachette PARIS

RSZAWĘ «



Polonia zagraniczna

w hołdzie Mikołajowi Kopernikowi

Obchody 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika mają szczególną wymowę dla środowisk polonijnych rozsiadanych po całym świecie. Ten wielki jubileusz obchodzony przez wszystkie narody kuli ziemskiej daje powód do dumy i zachęca do oceny wkładu Polaka i Polaków w dzieło nauki, kultury i cywilizacji świata. „Pragniemy podnieść „impago” Polonii” — stwierdził w swym apelu prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej A. Mazewski. „Rok Kopernikowski — czytamy w apelu — jest świetną okazją do wykazania światu, że naród polski u zarania nowoczesnych dzieł przyczynił się poważnie do położenia fundamentów pod gmach wiedzy, która poprowadziła nas do Księżycy”. „Mikołaj Kopernik — stwierdza odezwa Komitetu Obchodów Kopernikowskich w Brisbane w Australii — był nie tylko astronomem, ale również teologiem, lekarzem, ekonomistą i kartografem. A przy tym wszystkim był Polakiem”.

To właśnie uświadomienie sobie przynależności Mikołaja Kopernika do narodu polskiego, który w czasie swej ponad tysiącletniej historii wniósł poważny wkład do cywilizacji i kultury świata, spowodowało wzmożoną aktywność Polonii oraz podjęcie przez nią szeregu cennych inicjatyw związanych z uczczeniem 500-lecia urodzin wielkiego Polaka nie tylko w gronie własnym, ale razem ze społeczeństwem kraju stałego zamieszkania.

Obserwujemy szczególnie ożywienie w tych krajach, gdzie są liczne środowiska polskiego pochodzenia.

W Stanach Zjednoczonych Kongres Polonii Amerykańskiej powołał do życia Polonijny Komitet Obchodów, któremu przewodził dr Herman Szymański, redaktor Kolegium Związkowego w Cambridge Springs, wyższej uczelni utrzymywanej przez Polonię. Bezpośrednio w rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, to jest dnia 19 lutego 1973 roku nastąpiła oficjalna inauguracja obchodów jubileuszowych na uroczystym bankiecie Komitetu Budowy Pomnika Mikołaja Kopernika. Pomnik ten stanowiący wierną replikę znanego pomnika warszawskiego, przybędzie w roku 1973 z Polski do Chicago polskim statkiem i zostanie odsłonięty na eksponowanym miejscu przed planetarium. W tym samym czasie w miejscowym Muzeum Techniki i Przemysłu zostanie otwarta wystawa kopernikowska, przygotowana przez Ośrodek Postępu Technicznego Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie.

Bogaty program obchodów przygotowała znana polonijna instytucja kulturalna i naukowa Fundacja Kościuszkowska, przewidując między innymi ekspozycje wystaw w różnych miejscowościach Stanów Zjednoczonych, okolicznościowe wydawnictwa związane z rocznicą, zamówiono specjalny utwór muzyczny u polskiego kompozytora Henryka Góreckiego.

Dzięki inicjatywie przemysłowca polskiego pochodzenia Edwarda Piszka, autora projektu „Polskość”, który ma na celu obronę dobrego imienia Polaka i Polaków, na centralne uroczystości w Stanach Zjednoczonych zostanie przewidziana, po ekspozycji w Paryżu, wystawa dokumentów i instrumentów naukowych z czasów M. Kopernika pochodząca w większości ze zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. E. Piszka zakupił również dla Stanów Zjednoczonych fabularny film przygotowany w Polsce z okazji rocznicy.

Do wartościowych samorządnych inicjatyw należy zaliczyć akcję red. A. W. Waldo, zmierzającą do odatyzowania w wydawnictwach amerykańskich nazwiska genialnego astronoma i zastąpienia dotychczas używanego nazwiska Copernicus nazwiskiem rodzimym Kopernik. Działalność ta jest szczególnie cenna, kiedy wbrew logice i historii rewizjonści należący do Narodowego Kongresu Niemców Amerykanów podejmują akcję przeciwko traktowaniu Mikołaja Kopernika jako uczonego polskiego, występując m.in. przeciwko projektowi wydania w USA znaczka pocztowego upamiętniającego 500 rocznicę urodzin Wielkiego Astronoma.

Z inspiracji środowisk polonijnych gubernatorzy szeregu stanów, między

innymi: Wisconsin, Indiana, Michigan, Delaware, Maine, Georgia i Arkansas — ogłosili proklamacje związane z rokiem kopernikowskim.

Członkowie Polonijnego Komitetu Obchodów Kopernikowskich, a szczególnie znany naukowiec polskiego pochodzenia prof. Antoni Zygmunt i dr Aleksander Rytel przyczynili się swoją inicjatywą do powstania pod egidą Akademii Nauk Ogólnonaukowego Komitetu Uczczenia Mikołaja Kopernika.

W szkołach wyższych które posiadają lektorat lub katedrę języka polskiego, powołało się do życia komitety o szerokim planie działania. Między innymi w Uniwersytecie w Buffalo przewidziano ekspozycję wystawy, wkłady i odczyty, ufundowano nagrody za prace napisane na temat wkładu M. Kopernika do nauki, kultury i cywilizacji świata.

W Kanadzie, gdzie Polonia uczciła Mikołaja Kopernika przez wystawienie mu pomnika z okazji światowej wystawy w Montrealu, z inicjatywą zorganizowania ogólnokanadyjskich obchodów wystąpiła Komisja Kulturalno-Oświatowa Fundacji im. Władysława Reymonta.

We wrześniu ub. r. na wniosek Kongresu Polonii Kanadyjskiej został powołany do życia „Narodowy Komitet Kanady Obchodów 500 rocznicy urodzin Kopernika”, którego przewodniczącym został dr inż. Z. Przygoda z Toronto. Komitet, do którego weszli przedstawiciele wszystkich większych organizacji polonijnych, w tym również Związku Polaków oraz naukowcy polskiego pochodzenia, uzyskał wysoki protektorat honorowy gubernatora generalnego Kanady Rolanda Mitchenera. Oprócz przygotowania szeregu imprez w całej Kanadzie przewiduje się zebranie funduszy na zakup sprzętu naukowego dla Uniwersytetu w Torontu, miasta urodzenia Wielkiego Polaka. W Meksyku, mimo skromnego ilościowo środowiska polonijnego wystąpiono z ambitnym planem wzniesienia w Mexico-City pomnika Mikołaja Kopernika.

W Brazylii Komitet powołany do życia z okazji 100-lecia polskiego osadnictwa w tym kraju, skierowuje obecnie swoją uwagę na przygotowania do uroczystości kopernikowskich. Z inicjatywy Polonii podjęto starania o wydanie okolicznościowego znaczka pocztowego, postanowiono również poprzez publikację w języku portugalskim — nawiązać do Mikołaja Kopernika dla ludzkości podkreślając jego polskość i przywiązanie do rodzinnego kraju.

W sąsiedniej Argentynie na wniosek Zarządu Związku Polaków ogłoszono z zasięgiem na całą Amerykę Południową konkurs z nagrodami na pracę o Koperniku.

W Australii z inicjatywą przygotowania uroczystości rocznicowych wystąpiło Australijsko-Polskie Towarzystwo Kulturalne. W środowiskach polonijnych zaczynają działać lokalne komitety obchodów. W Brisbane honorowy protektorat przyjęli: dyrektor generalny oświaty A. E. Guymer oraz profesorowie Uniwersytetu Kwislandii R. W. Persons i Arthur A. Page. Zarząd Związku Polaków w Ottawie postanowił, iż wybudowany polski ośrodek kulturalny nazwany będzie „Domem Kopernika”. Jednocześnie podjęto decyzję, że miejscowa szkoła polonijna nosić będzie zaszczytną nazwę „Szkoły Przedmiotów Ojczyzn im. Mikołaja Kopernika”.

W krajach europejskich niezależnie od podejmowanych działań przez krajowe komitety UNESCO oraz rządy państw, środowiska polonijne podjęły już przygotowania do obchodów jubileuszowych.

W Paryżu z początkiem 1971 r. grupa inżynierów i naukowców polonijnych powołała do życia Komitet Obchodów Kopernikowskich. W Lille zgodnie z życzeniem miejscowej Polonii nadano Centrum Obliczeniowemu miejscowego Uniwersytetu imię Mikołaja Kopernika. W Lyonie oraz w dużym skupisku polonijnym St. Etienne rozpoczęto już przygotowania do uroczystości.

W wielkiej Brytanii z inicjatywą po-

wołania Polonijnego Komitetu Obchodów Kopernikowskich wystąpiło Towarzystwo Przyjaciół Warmii i Mazur, które utrzymuje stały kontakt i współpracę z Towarzystwem Regionalnym „Pojezierze” z Olsztyna, organizatorem uroczystości na ziemi warmińsko-mazurskiej.

Również w stolicy Danii — Kopenhadze — na wniosek Związku Polaków został powołany do życia Polonijny Komitet Obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. W swym planie działalności Komitet przewiduje zorganizowanie uroczystej akademii w Kopenhadze oraz wmurowania tablicy pamiątkowej podkreślającej polskie pochodzenie Wielkiego Astronoma.

Z początkiem grudnia 1972 r. staraniem Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji przy współpracy i pod patronatem Czechosłowackiej Akademii Nauk odbyło się w Czeskim Cieszynie sympozjum naukowe z udziałem profesorów z Torunia, poświęcone 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

Z inicjatywy Zjednoczenia Osadników Polskich w Południowej Afryce został utworzony Komitet Obchodów Kopernikowskich, któremu patronuje prof. Stefan Smolencic, dziekan Wydziału Mechaniki Uniwersytetu w Johannesburgu.

KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

Na uniwersytety nałożono duży ciężar opieki nad szkolnictwem niższych szczebli. A tu właśnie w szkołach wydziałowych i podwydziałowych, które powstały na miejscu dawnych kolegiów jezuickich praca była szczególnie intensywna, trudna i odpowiedzialna. Po pierwsze zreformowano tu programy, jako język wykładowy wprowadzono polski, w procesie nauczania położono nacisk na nauki przyrodnicze i matematyczne, zaczęto nauczać geografii i historii Polski, propagowano naukę języków nowożytnych. Postawiono sobie za zadanie wychowanie nowego pełnowartościowego człowieka. Dlatego też wprowadzono nauczanie nowego przedmiotu zwanego nauką moralną. Przedmiot ten miał za zadanie zaznajomić ucznia ze współczesnym prawodawstwem, gospodarką krajową, starał się wpoić wysokie poczucie moralne, prawnego i świadomego obywatela.

Ustawy Komisji zalecały wprowadzenie nowych metod nauczania. Dużą zasługą KEN było twórcze rozwinięcie myśli pedagogicznej Konarskiego, usunięcie nadmiernej wykonywania na pamięć, dążenie do rzetelnych wyjaśnień. Całość programu nauczania przejęto praktycyzmem starając się poprzez obserwację i przykłady zaczerpnięte z życia codziennego łączyć wiedzę teoretyczną z doświadczeniami zaczerpniętymi z życiowej praktyki. Naturalnie kłopotów z wprowadzeniem nowego programu było dużo. Podręczniki pisało i wydawano, lecz było ich wciąż mało i mało. Największą troskę stanowił jednak nauczyciele. KEN dążyła do otoczenia opieką „stanu nauczycielskiego”, walczyła o przyznanie nauczycielom należnej im pozycji w opinii społecznej. Nie mogła jednak od razu zwalczyć istniejących uprzedzeń. Musiała w dużej mierze zatrudnić eks-jezuistów, spośród których wielu było wrogich dokonanej reformie i jawnie lub po cichu ją bojkotowało, uczyć po dawnemu i stosując dawne metody. Z biegiem lat doczekała się jednak KEN, że nowi nauczyciele, wykształceni w Akademii Krakowskiej zaczęli swą pracę. Teraz można było zrealizować konsekwentnie nowy program, podjęli go bowiem ludzie w pełni doń przekonani i posiadający rzetelną wiedzę.

Upadek Polski nie przekreślił dzieła KEN. Dorobek jej przetrwał. Po powstaniu Księstwa Warszawskiego w czasach napoleońskich wykorzystano wzory i doświadczenia KEN, a następnie czerpano z nich w latach 1815 — 1830 w dobie Królestwa Polskiego.

Wskazując na trwałość dzieła KEN, na głębokie ślady, jakie działalność jej

Nie tylko poza granicami Kraju Polonia obchodzić będzie uroczystości kopernikowskie. Wiele osób w tym czasie przybędzie do Polski. Przyjadą naukowcy polskiego pochodzenia, aby uczestniczyć w zjazdach związanych z Rokiem Nauki Polskiej, przybędą liczne rzesze Polonii aby zwiedzić miejsca związane z życiem i działalnością Wielkiego Polaka. Polska — ojczyzna Mikołaja Kopernika wszystkim serdecznie zaprasza.

HENRYK ROŚCISZEWSKI

★

Toutes les colonies polonaises dispersées à travers le monde s'apprentent à commémorer brillamment le 500^e anniversaire de la naissance de Nicolas Copernic qui fut non seulement astronome, mais aussi théologien, médecin, économiste et cartographe. Il était avant tout Polonais. Dans tous les pays du monde entier partout où des noyaux d'émigrants polonais se sont formés Copernic sera à l'honneur sous maintes formes, cela indépendamment du programme d'action décidé par l'UNESCO. A Paris, un groupe d'ingénieurs et de chercheurs d'origine polonaise a fondé le Comité des Célébrations Coperniciennes. A Lille, à Saint-Etienne, à Lyon, des initiatives ont été prises par les colonies polonaises.

Mais la Pologne s'apprent également à accueillir tous les savants d'origine polonaise pour qu'ils prennent part aux congrès relatifs à l'Année de la Science Polonaise. De nombreux touristes viendront également visiter les lieux de Pologne où le souvenir de Copernic est vivant.

zostawiła w mentalności i życiu umysłowym kilku polskich pokoleń, można ją słusznie nazwać największym dziełem, jakie stworzyła Polska epoki Oświecenia.

ANDRZEJ ZAHORSKI

Avec cet article sur la formation de la Commission de l'Education Nationale, la „Semaine Polonaise” ouvre une série qui sera consacrée à la science polonaise.

Quand, le 14 octobre 1773, la Commission de l'Education Nationale fut appelée à la vie par un décret de la Diète, ce fut un magnifique exemple de progrès et de maturité civique dans ce Siècle des Lumières que connaissait l'Europe entière. Il s'agissait en fait du couronnement d'un long travail pour une réforme de l'enseignement dont le premier signe fut la fondation du Collegium Nobilium à Varsovie en 1740.

La Commission de l'Education Nationale oeuvra pour une réforme de l'enseignement à l'échelle nationale. Cela n'alla pas sans heurts car l'enseignement était aux mains des frères de différentes congrégations religieuses qui ne voulaient pas renoncer à des méthodes féodales. Il fallut toute l'opiniâtreté des membres de la Commission (formée surtout de magnats), des membres de la Société des Manuels Élémentaires (formée de pédagogues et d'écrivains) et l'aide du roi qui profita du bref de Clément XIV (1773) relatif à la cassation de l'ordre des Jésuites pour s'emparer de leurs biens et les verser à la Commission — pour imposer la réforme au pays.

Les travaux de la Commission de l'Education Nationale furent achevés en 1783, le pays était divisé en deux provinces et dix sections. A la tête de chaque province une université (Wilno et Cracovie) de laquelle dépendent les écoles des sections et sous-sections (six ou sept classes). Les universités supervisent et contrôlent l'enseignement. Le plus grand réformateur de l'enseignement fut Hugo Kollataj de l'Université Jagellone. Il réforma toutes les facultés et plus particulièrement les sciences naturelles, mathématiques et médicales qui entrèrent plus intensivement dans l'enseignement secondaire ainsi que la géographie, l'histoire de la Pologne, les langues vivantes. La langue de cours devint le polonais.

Pour que la réforme prenne son plein effet, il fallut attendre la promotion des nouveaux cadres d'enseignants formés à l'Université de Cracovie.



VERS UN AMENAGEMENT DU BASSIN DE LA VISTULE

A l'abri derrière son cordon littoral, le bassin de la Vistule, immense nappe d'eau de 630 m² et de 5 m de profondeur, constitua un parfait refuge pour les navires durant les siècles passés. Ainsi au XVII^e siècle, la ville d'Elblag plantée sur le bord sud-ouest du bassin, connut un bel épanouissement en tant que port maritime. A l'heure actuelle Elblag a les caractéristiques d'une ville de l'intérieur et le bassin est utilisé pour ses valeurs touristiques et on y pratique la pêche.

Les autorités de la voïvodie estiment que les valeurs de l'endroit ne sont pas utilisées à fond, même si les centres touristiques, les centres de pêcheries peuvent être encore développés, ce n'est pas là une solution satisfaisante.

A l'heure actuelle, un groupe de spécialistes étudie différents projets pour un aménagement économique du bassin

et des terrains environnants, y compris la ville d'Elblag afin qu'elle connaisse un nouvel essor. Deux projets éventuels se détachent plus particulièrement. Le premier consisterait à laisser au bassin son aspect actuel mais en perçant toutefois un passage dans le cordon littoral pour créer une ouverture sur la mer. Ce passage se situerait dans la région de Krynica Morska. Ainsi le port d'Elblag pourrait retrouver une activité en accueillant des bateaux de mer d'un faible tonnage.

Le second projet consisterait à assécher le bassin pour le rendre propre à la culture en livrant 630 m² d'une terre excellente. Elblag deviendrait alors un centre agricole.

L'ultime décision tombera en juin 1973. Quelle qu'elle soit, Elblag est appelé à connaître un grand développement économique.

LUBLIN ET LYON ECHANGENT LEURS EXPERIENCES

En son temps, la „Semaine Polonaise” avait publié un reportage fait à la Faculté de Médecine de Lublin, en la section réservée à la formation du personnel sanitaire, donc des infirmières. Cette école d'infirmières qui est la seule du genre en Pologne à être attachée directement à la Faculté de Médecine, a pris des contacts avec des écoles semblables à l'étranger.

Dernièrement, une série de cours a été donnée à Lublin

par Mme Catherine Mordacque de l'Ecole Supérieure d'Infirmières de Lyon et on annonce la venue de trois autres professeurs de cette même école. En décembre, des spécialistes anglais sont venus parler de leurs méthodes d'enseignement.

En peu de temps, Lublin s'est fait connaître à l'étranger et la faculté de médecine s'appête à recevoir des étudiantes-infirmières étrangères.

Un cours spécial sera ouvert pour les étudiantes étrangères, il commencera à fonctionner l'année prochaine.

Ces échanges témoignent du dynamisme montré par la Faculté de Médecine de Lublin qui a su faire appel à des professeurs étrangers pour leur demander de partager avec les étudiants polonais leurs méthodes dans les soins à porter aux malades et faire connaître aussi la thérapie polonaise.

LE CROISEMENT D'UNE VACHE ET D'UN BISON

Un jeune bison et une vachette tout aussi jeune dans le même enclos. C'est peut-être là une photo marquante dans l'histoire de l'élevage. La photo a été prise à l'Entreprise d'Insémination artificielle des Animaux à Myślubórz dans la voïvodie de Szczecin.

Le jeune bison „Puran” a tout juste dix mois, il vit comme on le voit, dans un enclos spécial en compagnie d'une génisse. Il atteindra l'âge adulte à 2 ans 1/2—3 ans. C'est alors que sera tentée l'expérience consistant à prélever ses germes et à tenter l'insémination artificielle des

vaches et créer le „żubroń” qui améliorera la race des vaches. Si l'expérience réussit 5 à 6000 vaches pourront être fécondées artificiellement par an. Le „żubroń” (né du croisement de la vache et du bison) atteindra 300 kg à 1 an 1/2, alors qu'un taureau du même âge atteint 170 à 200 kg. Au poids, la différence est manifeste, de plus la viande du „żubroń” sera démunie de la graisse qui est chez le boeuf. On pourra peut-être bientôt compter une nouvelle race chez les bovins (dons font d'ailleurs partie le boeuf et le bison).



EN COURANT... EN COURANT...

● Après le premier feuilleton télévisé franco-polonais „Le grand amour de Balzac”, un autre feuilleton est en cours de préparation, il sera consacré à la vie de Frédéric Chopin. Le feuilleton „Le grand amour de Balzac” a déjà été acheté par les télévisions belge, canadienne et suisse.

● La résine recueillie des pins de la région d'Opole s'élève à 191 385 kilos ce qui constitue 113,9% de plus que prévu. L'action a été conduite sur environ 100 000 pins. La résine est surtout utilisée pour les besoins de l'industrie chimique et pharmaceutique.

● Un accord a été passé entre les entreprises „Pre-

dom”, „Universal” et une firme française pour la fabrication, sous licence française, d'un robot ménager qui sera vendu sur le marché polonais et étranger. L'accord passé porte sur 8 ans, soit jusqu'en 1980.

● Lors de la XVII^e conférence générale de L'Unesco qui s'est tenue à Paris, le court — métrage de Zbigniew Bochenek „Kronika życia” (Chronique d'une vie), consacré à la vie de Nicolas Copernic, et réalisé d'après des documents, a été projeté.

● Grodzisk Mazowiecki fête ses 450 ans. On en retrouve déjà l'existence dans des documents du XII^e siècle. La ville obtint droit de cité en

1522 et devint un des principaux centres de l'artisanat et du commerce dans la Masovie. Actuellement c'est une des plus grandes villes de la banlieue varsoivienne qui voit le développement d'industries métallique et chimique.

● A Stockholm a été donnée, en grande première mondiale, la dernière oeuvre pour orchestre de Tadeusz Baird „Psychodrama” commandée au compositeur par le „Norrkøpings Orkesterforening”. L'exécution de „Psychodrama” a été un grand événement musical retransmis par la télévision et la radio suédoises. La première polonaise de l'oeuvre aura lieu début janvier à la Philharmonie de Poznań.

● A Bruxelles, à l'ambassade de Pologne, le musicologue belge André Getler a reçu l'ordre du „mérite de la culture polonaise” pour la popularisation de la musique des compositeurs polonais et ses incessants efforts pour la réalisation des accords culturels polono-belges.

● Lors de travaux souterrains conduits dans la région d'Olkusz et Slawkowo, des traces d'anciens fours, ayant servi à la fonte de l'argent et du plomb, situés non loin de couches de ces métaux, ont été trouvés. Au Moyen Age la terre d'Olkusz était célèbre pour la fonte de ces métaux.

● La télévision de Katowice a émis une série de repor-

tages sur l'histoire des mines de charbon. Le premier épisode était consacré aux luttes nationales et sociales des mineurs, le second au développement de la technique minière depuis les temps les plus reculés jusqu'à nos jours, le troisième à l'état actuel de l'industrie minière en Pologne et sa place dans le monde, et le dernier épisode à une famille de mineur, ses problèmes et pôles d'intérêt en dehors du travail.

● Les articles polonais en osier connaissent un grand succès à l'étranger. Les Pays-Bas ont acheté 1 000 fauteuils de plage, la Grande-Bretagne 3000 tabourets pour enfants, la France et les Etats-Unis une quantité imposante de paniers de voyages. Le village de Siołkowice est le producteur de tous ces articles, son chiffre d'affaires annuel a atteint 2,5 millions de zlotys pour l'exportation uniquement.

● Le II^e Festival international de films de court métrage pour les enfants et la jeunesse qui s'est tenu le mois dernier à Paris, a couronné le feuilleton télévisé consacré aux aventures de „L'ours Colargol” qui est une production des studios polonais „Semafor” en co-production avec la France. La décision du jury a tenu compte de la réaction des enfants qui formulèrent leurs propres opinions.

L'air du temps

Le proverbe dit bien que la musique adoucit les moeurs. Le voilà confirmé de la plus scientifique des façons. Pour la première fois en Pologne un laboratoire de musicothérapie vient d'être créé. Pour que l'on puisse parler musique il faut en premier lieu avoir affaire à des musiciens. Telle a été en effet la voie suivie. L'Ecole Supérieure de Musique de Wrocław a créé le premier centre de recherche de musicothérapie de Pologne auprès de la chaire de composition et de théorie de la musique.

Il ne s'agit nullement de faire des variations sous couvert de thérapie. On n'oserait penser à l'histoire vraie répandue communément qui prétend que les vaches laitières sont sensibles à la musique, à certaines formes de musique et que cela se ressent dans la production du lait! Et pourtant... Pourtant il suffit d'avoir l'ouïe bonne et il n'y a rien de vexant à ce que les animaux soient sensibles à la musique, l'oiseau ne détient-il pas un magnifique instrument en son gosier? Et les pâtres, jouaient-ils du pipeau pour eux seuls? Puis il y a des exemples célèbres, l'araignée de Beethoven, le joueur de flûte et ses rats, plus prosaïquement les chiens et les ours dansants dans les cirques.

Mais revenons à nos moutons. Le prof. Natanson qui dirige ce laboratoire de musicothérapie, collabore avec des médecins, des psychologues, des sociologues. Dans un avenir proche le laboratoire accueillera des spécialistes médecins et psychologues qui se familiariseront à cette nouvelle discipline de la science. Les chercheurs de l'Ecole Supérieure de Musique de Wrocław se livrent depuis plusieurs années à des expériences conduites dans plusieurs hôpitaux psychiatriques et neurologiques qui appliquent la musique dans le traitement de leurs patients. De même, certaines cliniques font appel à la musique avant que les patients ne soient opérés.

Et quelle genre de musique est choisi? me direz-vous. Du Bach, du Chopin, du Mendelssohn et le big-beat aussi. Sachez encore que de pareils centres existent à l'étranger, à Vienne et à Lipsk notamment.

UN BREVET ACHETE PAR PLUSIEURS PAYS

Un jeune ingénieur de Cracovie, Leszek Bonikowski, a fait breveter une invention qui fait carrière. Il s'agit d'un pot d'échappement universel qui a la propriété d'étouffer à 85% les bruits d'un tuyau d'échappement au moment de l'allumage du moteur principalement, sans que la puissance du moteur en soit diminuée.

Des prototypes de ce pot d'échappement ont été aussitôt fabriqués et expérimentés sur des camions „Jelcz”. Les résultats se sont avérés éton-

nants. Actuellement les bureaux de constructions d'Andrychów mettent au point une documentation qui permettra la construction en série de ce système qui, nous le rappelons, a l'avantage de pouvoir être adapté sur n'importe quel véhicule et même sur les turbines d'avion.

Certaines firmes de l'étranger ne s'y sont pas trompées et ont vite fait l'acquisition du système de l'ingénieur de Cracovie, parmi ces pays figurent la France, l'Autriche, l'Italie, la R.F.A. et l'U.R.S.S.



Dla Pań

i o Paniach

naj

NAJLEPSZA w polskiej ekipie na Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego była laureatka III nagrody BARBARA GÓRZYŃSKA.

*

NAJRZADSZY zawodem i jak na razie reprezentowanym przez jedną jedyń kobietę w Polsce jest trener stajni wyścigowej. Trenerem w spółnicy jest MARIA SŁOWIŃSKA, którą dyrekcja Państwowych Torów Wyścigów Konnych powołała na stanowisko trenera stajni Karolinek.

*

NAJNOWSZYM sukcesem piosenkarki polskiej ZDZISŁAWY SOSNICKIEJ jest zajęcie drugiego miejsca na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Tokio. Również piosenką którą śpiewała Sośnicka — „Nie ma drogi dalekiej” (Leszka Bogdanowiczka i Zbigniewa Stawieckiego) zajęła drugie miejsce. Konkurencja była niełatwa, w festiwalu brało bowiem udział 46 piosenkarzy z 37 krajów.

*

NAJBARDZIEJ sprawną w konkursie „Dzientelmena jezdni” — co roku prowadzonego w stolicy — okazała się ponownie finalistką z 1971 roku studentka MAGDELENA RAPACZ.

*

NAJLEPSZY wędkarzem na zawodach wędkarskich zorganizowanych dla urlopowiczów w Mikołajkach na Mazurach została 15-letnia Lusja Muszyńska z Chorzowa, która w ciągu jednej godziny wyciągnęła na wędce 23 kg ryb, w tym jednego suma o wadze 14 kg i 2 szczupaki po 2 kg.

Rodzice myślą już o mieszkaniach dla dzieci

Spółdzielcze Biuro Mieszkaniowe w Warszawie, rejestrujące kandydatów na mieszkania, notuje niemałą frekwencję. Co miesiąc placówce zgłasza się ok. 2 tysięcy kandydatów. Są to przede wszystkim kandydaci na mieszkania własnościowe i... młodocią, a właściwie ich rodzice. Jest to grupa najliczniejsza, stanowi blisko połowę kandydatów. Rodzice myślą bowiem już dość wcześnie o zabezpieczeniu swoim dzieciom dobrego startu do dorosłego życia, a problem mieszkania jest na pewno pomocą niebłądą. Oczywiście mieszkanie spółdzielcze może dostać dopiero osoba dorosła, ale wcześniejsze wpisywanie dzieci jest oznaką zapobiegliwości rodziców i dalekowzroczności. Czasem taka dalekowzroczność jest może przesadna, bo byli i klienci zapisujący do spółdzielni... niemowlęta, ale to są przypadki raczej rzadkie.

„CORA” i „MARYSIEŃKA”

W powodzi nowych wielkich sklepów otwartych ostatnio w stolicy nie minęły niespostrzeżenie dwa sklepy o charakterze bardziej kameralnym. Są nimi: rzemieślnicza „Marysieńka” i — raj dla dziewcząt — boutique „Cory”.

Na warszawskim Starym Mieście przy Szerokim Dunaju 7 (radzimy zapamiętać ten adres) otwarty został sklep ogromnie potrzebny w tym zabytkowym fragmencie miasta. Jest to właśnie „Marysieńka”

uroczy lokal zajmujący się sprzedażą wyrobów artystyczno-pamiątkarskich. W stylowym wnętrzu zgromadzono piękne wyroby z metalu, szkła, ceramiki, drewna, wykonane przez rzemieślników z całej Polski. Można tu kupić np. szopki z drewna, piękne szkatułki wybijane monetami, oryginalne serwisy ceramiczne, medaliony. Większość pamiątek nawiązuje do tematyki warszawskiej.

A przy ul. Marszałkowskiej czynny jest, otwarty z inicjatywy „Cory”, boutique, gdzie znajdują się atrakcyjne damskie szmatki produkowane w krótkich seriach, a więc tym atrakcyjniejsze. Wybór towarów duży. Patronat nad sklepem sprawuje Grażyna Hase, projektantka mody.



PORTRET TYGODNIA



Anna Olszewska

Mieszkańcy wsi Pisanica w województwie białostockim wybudowali w 1968 roku wspólnymi siłami Gromadzką Ośrodek Kultury. Znajduje się w nim klub, biblioteka, czytelnia oraz sala widowiskowa na 200 osób. Codziennie odwiedza ośrodek około trzydziestu osób, a w soboty i niedziele spotykają się w nim niemal wszyscy mieszkańcy wsi. Działa tutaj sekcja recytatorska, wokalna, muzyczna i tenisa stołowego. Biblioteka licząca 6,5 tys. tomów ma 236 stałych czytelników.

Dużą aktywność przejawia Koło Gospodyń Wiejskich i Związek Młodzieży Wiejskiej. Ale przysłowiową duszą Ośrodka jest kierowniczka biblioteki gromadzką pani ANNA OLSZEWSKA, która sama kochając książki potrafi zachęcić do czytania wszystkich bez mała mieszkańców, podsunąć każdemu według zainteresowań odpowiednią lekturę tak rozrywkową, jak i rozszerzającą wiedzę rolniczą mieszkańców Pisanicy.



LE SOUFFLE AUX POMMES

Si les fruits exotiques sont devenus les fruits courants de l'hiver et entrent, sous bien des formes, dans les recettes de cuisine, la pomme ne s'en émeut pas. Elle garde une place de choix, pour ne pas dire la première place. Essayez-la en soufflé, une fois de plus elle ne vous décevra pas.

Faites cuire au four 1/2 kilo de pommes. Ensuite passez-les à la moulinette. (vous pouvez également faire immédiatement une purée en faisant cuire les fruits seuls presque sans eau et sans sucre, après les avoir pelés). Quand la purée est refroidie, ajoutez 175 g de sucre en poudre, deux blancs d'oeufs et battez avec un fouet, jusqu'à ce que le mélange épaississe.

Quand vous avez obtenu la consistance désirée, ajoutez le blanc de deux oeufs montés en neige ferme et mélangez délicatement. Ensuite saupoudrez de sucre, de cannelle en poudre et d'amandes effilées le fond et les parois du moule à soufflé bien beurré et versez la préparation, saupoudrez encore le dessus de sucre, de cannelle et d'amandes effilées et faites cuire au four à feu doux durant 1/2 heure.

Encore un dessert à inscrire dans votre cahier de recettes vite faites!

ERNESTINE DODUE

MAŁE SZKŁO I WIELKA RENOMA

Polskie szkło na rynkach światowych ma ustaloną renomę i dotychczas nie było w naszym eksporcie szklanym chudych lat. Młodymi okres charakteryzował się bowiem ogromnym popytem. Zakłady wytwórcze przygotowały więc z nowym rokiem wzory konkretnie adresowane do poważnych odbiorców. Wiele ciekawych propozycji przygotowały komórki wzorujące, zwłaszcza w porcelanie i szkle. Oryginalne wzory, dziesiątki różnorodnych techniki, często ręczne wykonawstwo szeregu asortymentów nadają wyrobom niepowtarzalny urok. Dotychczas mówiło się o tych przedmiotach „bardzo dobre”, dziś słyszy się coraz częściej opinie kupców „znakomite!”

CIEKAWOSTKI

POWRÓT „SŁOWIKA WARSZAWY”

Do Polski wybiera się na stałe mieszkająca od lat w Nowym Jorku popularna w okresie międzywojennym śpiewaczka **Lucyna Szepeńska**, nazywana „Słowikiem Warszawy”.

NAGRODA DLA RZEZBIARKI

Znana Paniom również z tego miejsca wybitna polska rzeźbiarka — **ZOFIA WOLSKA-ŁODZIANA**, wyróżniona została ostatnio nagrodą ministra Obrony Narodowej w dziedzinie plastyki za rok 1972.

WARSZAWA — MIAMI — CURAÇAO

Warszawianka śpiewa w Curaçao! Jest to chyba pierwsza artystka pochodząca z Warszawy (i w ogóle pierwsza Polka), która produkuje się w tym egzotycznym punkcie geograficznym po drugiej stronie Atlantyku. Mowa o byłej solistce Operetki Warszawskiej **Krystynie Kossakowskiej** (sopran liryczny), która po zamążpójściu mieszka w Coral Ga-

bles koło Miami. Pani Krystyna występuje często w koncertach dla florydzkiej Polonii, a także przed publicznością amerykańską. Zanim wyjechała na kilkutygodniowe występy do Curaçao (wyspa holenderska u wybrzeży Wenezueli na morzu Karaibskim) wystąpiła m. in. jako solistka w poważnej imprezie koncertowej w Miami. Przypomnijmy, że Krystyna Kossakowska występowała na scenie Operetki Warszawskiej w latach 1959—1965 i dała się poznać w wielu świetnych rolach.

HALINA FRĄCKOWIAK WE WŁOSKIEJ TV

W studio TV w Mediolanie wystąpiła niedawno **HALINA FRĄCKOWIAK**. Nasza popularna piosenkarka, która wraz z grupą polskich artystów estradowych, zespołów „Dwa + jeden” oraz „Krakowiacy” nagrała specjalny program. Program ten emitowany będzie w styczniu we włoskiej TV w cyklu „Folk-Europa”. Głosy opinii włoskich fachowców są pełne pochwał pod adresem naszych wykonawców.

Czy aby wszystko wiecie o kobiecie



Kobiety nigdy nie mają nic do powiedzenia, mówią jednak w sposób czarujący.

OSCAR WILDE

Zona jest dla młodego mężczyzny kochanką, dla dojrzałego — towarzyszką, dla starego — pielęgniarką i w każdym wieku jest pretekst, aby się ożenić.

FRANCIS BACON

Nie ma w piekle gorszej furii, niż wzgardzona kobieta.

F. SHELLEY WEES



SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

Przed wszystkim życzymy Wam zdrowego i szczęśliwego Nowego Roku. Po francusku ŻYCZYĆ to SOUHAITER, a CIOTKA to TANTE. Bo w czasie wakacji gwiazdkowych do Sylwii przyjechała ciotka z Metz i przywiozła mojej kuzynce ogromne pudełko czekoladek. Po francusku CZEKOLADKA to CHOCOLAT, a POCZĘSTOWAC to OFFRIR. Bo Sylwia poczęstowała mnie tymi czekoladkami, ale ja mimo to taki jestem na nią zły, że chyba wcale się z nią nie ożenię.

Po francusku OŻENIĆ SIĘ to SE MARIER, a PRZECHADZKA to PROMENADE. Bo ja pożyczyłem Sylwii piękną polską książeczkę z obrazkami i Sylwia miała ją przeczytać, ale wcale jej nie przeczytała, bo codziennie chodziła na przechadzki z Medorem. Medor to jest pies. Przywiozła go ze sobą ciotka z Metz. Mnie psy i koty bardzo się podobają i bardzo lubię, kiedy psy szczekają, a koty miauczą. Po francusku SZCZEKAĆ to ABOYER, MIAUCZEĆ to MIAULER, a BŁOTO to BOUE. Bo na ulicy było pełno błota, a ponieważ Medor skakał w czasie tych przechadzek z uciechy na Sylwię, więc zawsze całą ją obłocił. Ja się z tego cieszyłem, bo się na nią gniewałem.

Po francusku GNIEWAĆ SIĘ to SE FÂCHER, a WIEDZIEĆ to SAVOIR. Bo nie wiem, czy mam się dalej boczyć na Sylwię. Po francusku BOCZYĆ SIĘ to BOUDER, a rozumieć to COMPRENDRE. Bo Medor rozumie tylko po polsku, więc Sylwia nie mogła mówić do niego po francusku. Dlatego chyba przestanę się na nią dąsać, bo choć nie przeczytała mojej polskiej książeczki, to za to dużo gadała po polsku.

Czy wy też rozmawiacie po polsku w czasie wakacji gwiazdkowych? A może do Was też przyjechała ciotka z psem? Do mojego kolegi Henryka przyjechała jedna ciotka, ale Henryk mówił mi, że nie przywiozła psa, tylko wuja, i że ten wuj nie rozumie po polsku, bo jest Belgiem.

Po francusku KOLEGA to CAMARADE, WUJ to ONCLE, a SZKODA to DOMMAGE. Bo ja myślę, że szkoda, że wszystkie polskie dzieci we Francji i Belgii nie mają takiego psa, który rozumie tylko po polsku. Ale skąd wziąć tyle polskich psów? Może macie jakiś pomysł? Po francusku POMYSŁ to IDÉE, a ROK to ANNÉE. Bo jeszcze raz życzymy wam zdrowego i szczęśliwego Nowego Roku.

JÉRÔME

BONNE ANNEE, BONNE SANTE!

Avant tout, nous vous souhaitons une bonne et heureuse année. En polonais SOUHAITER c'est ŻYCZYĆ, et TANTE c'est CIOTKA. Parce que pendant les vacances de Noël j'ai reçu la visite de ma tante de Metz qui m'a apporté une énorme boîte de chocolats. En polonais un CHOCOLAT c'est CZEKOLADKA, et OFFRIR c'est POCZĘSTOWAĆ. Parce que j'en ai tout de suite offert plusieurs à Jérôme. Mais mon cousin est tout de même furieux contre moi. Il dit qu'il ne se mariera pas avec moi.

En polonais SE MARIER c'est OŻENIĆ SIĘ, et PROMENADE c'est PRZECHADZKA. Parce que je devais lire un livre polonais que Jérôme m'a prêté, mais je ne l'ai pas lu. Au lieu de lire, je faisais des promenades avec Médor. Médor c'est le chien de ma tante. Moi, j'adore les chiens et les chats et j'aime beaucoup quand ils aboient et quand ils miaulent. En polonais ABOYER c'est SZCZEKAĆ, MIAULER c'est MIAUCZEĆ, et BOUE c'est BŁOTO. Parce que dans la rue il y avait plein de boue, et comme Médor était très joyeux et n'arrêtait pas de me sauter dessus, il salissait toujours mes vêtements. Cela faisait plaisir à Jérôme, qui était fâché contre moi.

En polonais SE FÂCHER c'est GNIEWAĆ SIĘ et SAVOIR c'est WIEDZIEĆ. Parce que Jérôme ne sait pas s'il doit continuer à me boudier. En polonais BOUDER c'est BOCZYĆ SIĘ, et COMPRENDRE c'est ROZUMIEĆ. Parce que Médor ne comprend que le polonais, aussi je ne pouvais pas lui causer français. Alors bien que je n'aie pas lu son livre, Jérôme va sûrement cesser de me faire la tête, car j'ai causé polonais avec Médor.

Est-ce que vous aussi vous avez parlé polonais pendant les fêtes? Et est-ce que vous avez reçu la visite d'une tante? Henri — c'est un camarade de Jérôme — nous a dit qu'une de ses tantes était venue le voir, mais elle n'a pas amené de chien. Elle a amené un oncle, et cet oncle ne parle pas le polonais, car il est Belge.

En polonais ONCLE c'est WUJ, et DOMMAGE c'est SZKODA. Parce que c'est dommage que tous les enfants polonais de France et de Belgique n'aient pas un chien comme Médor. Mais où pourrait-on trouver tant de chiens polonais? Vous avez peut-être une idée? En polonais IDÉE c'est POMYSŁ, et ANNÉE c'est ROK. Parce que nous souhaitons encore une fois une bonne et heureuse année.

SYLVIE

P 23, rue Taitbout —
PARIS IX-ème

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

K
O

BANK

POLSKA KASA
OPIEKI S. A.

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniędzy za granicę zostały zmienione w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość **KAŻDORAZOWEGO** przekazania za granicę kwoty do **1000 F.** - bez udokumentowania.

Tym samym **ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS** dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.

RADIOODBIORNIKI - TELEWIZORY

■ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły

gospodarstwa domowego ■

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté: 423 rue de Lannoy

Telefony; 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (Nord)

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

JÓZEF NOUMOWICZ — Częstochowa, ul. Piotrkowska 17 — licealista, 17 lat, chętnie korespondowałby ze swoimi rówieśnikami z Francji. Uczy się języka francuskiego.

TERESA GÓRA — Grójec k/Warszawy, ul. Walki Młodych 59-A m. 14 — bardzo chciałaby nawiązać kontakt z młodzieżą francuską na temat geografii, historii starożytnej, muzyki młodzieżowej i sportu. Może wymienić widokówki, znaczki pocztowe i fotostory aktorów i piosenkarzy. Odpowie na każdy list.

ANNA WALKOŃSKA — Poznań, ul. Dzierżyńskiego 135/147 — ma 21 lat i średnie wykształcenie. Pracuje jako pielęgniarka w In-

stytucie Ortopedii i Rehabilitacji. Interesuje się sportem, turystyką, filmem, muzyką współczesną, zwyczajami i obyczajami innych krajów.

JACEK WIEJOWSKI — Kraków, ul. Miodowa 24a/13 — pisze do redakcji: „Od dawna interesuję się Francją i chciałbym bliżej poznać ten piękny kraj. W tym celu pragnę nawiązać kontakt z młodzieżą polonijną we Francji. Interesuję się literaturą, poezją muzyką, filmem, fotografią, turystyką. Będą bardzo wdzięczny za opublikowanie mojego adresu w rubryce „Wymieniamy Korespondencję”. Odpowiedz na każdy list.

IRENA TYRTANIA — Żory, ul. Murarska 41, powiat Rybnik, woj. katowickie — za pośrednictwem „TP” pragnie nawiązać korespondencję z młodzieżą francuską. Ma 18 lat. Interesuje się życiem młodzieży francuskiej. Zbiera widokówki, piyty i fotostory dźwiękowe. Może wymienić pocztówki z nagraniami.

JERZY EJMONT — Ketrzyn, ul. Mazurska 9 m. 9, woj. olszynie — chciałby poprzez Tygodnik nawiązać kontakt ze swoimi rówieśnikami z Francji i Belgii. Jako temat korespondencji podaje film, muzykę, sport i turystykę. Chętnie wymienić widokówki, znaczki pocztowe i czasopisma. Ma 24 lata.

ALEKSANDRA PODGÓRSKA — Łódź, ul. Działyńskiego 10 m 6 — 15-letnia uczennica pragnie mieć przyjaciół we Francji i Belgii i

w związku z tym nawiązać kontakt korespondencyjny na temat teatru, filmu, piosenki, zwyczajów ludowych.

BOGDAN WASILEWSKI — Mirsk, ul. Kościelna 8, powiat Lwówek Śląski — uczeń klasy licealnej, lat 16. Zainteresowania: sport, geografia, filatelistyka.

DANA JANOWICZ — Elbląg, ul. Lubartowska 18/1, woj. gdańskie — ma 18 lat i bardzo chciałaby korespondować. Interesuje się muzyką, filmem, teatrem, literaturą, biologią, chemią oraz życiem młodzieży francuskiej. Może pisać w językach: angielskim, francuskim i polskim.

POLA ŁAKOTA — Poznań, ul. Dzierżyńskiego 135/147 — pisze do redakcji: „Bardzo pragnę poznać kogoś i nawiązać korespondencję z osobami znającymi język polski, angielski lub niemiecki. Mam wykształcenie średnie, z zawodu jestem pielęgniarką. Pracuję w Instytucie Ortopedii i Rehabilitacji. Interesuje się sportem, turystyką, filmem, muzyką współczesną, zwyczajami i obyczajami innych krajów a w szczególności Francją. Mam 21 lat.

TADEUSZ CHRASTEK — Goścyn Wlkp., ul. Nowe Wrota 1 — woj. poznańskie — chętnie nawiąże korespondencję z młodzieżą francuską w języku francuskim lub polskim. Interesuje się muzyką młodzieżową, sportem oraz krótkofalarstwem.

WYTYNIJ

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ
DO REDAKCJI

ODSZUKAC

BETA-„12”

Krystyn Ziemiński

(15)

Korda nastawił uszu. To zaczynało być ciekawe. — Nie zna pani nazwiska tego cudzoziemca?

Zastanowiła się. — Takie jakieś dziwne... Na imię miał Herbert. Antoś mówił o nim — przesunęła ręką po czole — Bobeson, czy Boleson...

— Czy ten cudzoziemiec tylko raz był u państwa?

— Więcej go nie widziałam.

— Po co przyszedł?

— Nie wiem. Mówili z sobą po niemiecku. Antek na robotach w Reichu się wyuczyl. Prawie nic nie rozumiałam. Widziałam tylko, że oglądali obrazy. Właśnie te, które po śmierci Antka skradziono.

— Kiedy to było?

— To spotkanie? Chyba w czerwcu. Tak gdzieś w połowie.

— Kiedy mąż przyniósł te obrazy? Bardzo proszę — niech pani sobie dokładnie przypomni. To ważne. Może one stały się przyczyną morderstwa?

Milczała długo. — Chyba z rok temu. Powiesił je, a potem zabrał... Na kilka dni. I znów przywiózł.

Kordzie zabłysły oczy. — Nie pamięta pani, w jakim to było miesiącu?

Oparła głowę na rękę. — Zaraz, zaraz... Niedługo przed wizytą tego cudzoziemca. Koniec maja, początek czerwca? Nie jestem pewna. Nie potrafię określić dokładnie — rozłożyła ręce.

Zadowolony z ustaleń, pogwizdywał wracając do Komendy.

ROZDZIAŁ XVI

— Słuchaj Irena — Biezan stał przy telefonie z nieszczęśliwą miną. — Doprawdy, dziś nie mogę skorzystać z twego zaproszenia. Muszę tu tkwić...

— Który to już raz mi odmawiasz? — w głosie jej czuł wyraźnie zniecierpliwienie. — Czy sądzisz, że wiecznie będę na ciebie czekała? Są jeszcze inni... Dziś są moje urodziny.

— Przyjmij najserdeczniejsze życzenia. Może uda mi się złożyć je osobiście, późnym wieczorem...

— Może... Zawsze to „może”, zawsze jakieś „ale” — rzuciła opryskliwie. — Gdyby ci na mnie zależało...

— Bardzo mi na tobie zależy — zaczął miękko i urwał dostrzegłszy w drzwiach Pokora.

— Nie przeszkadzam? — przymrużył porozumiewawczo oko.

— Nie, już kończę — zasłonił ręką słuchawkę. — Siadaj. Spróbuję się wyrwać — powiedział cicho do słuchawki. — Wybacz, gdyby nie wyszło. O co ci chodzi? — zwrócił się do kapitana.

— Ooo, znów poderwałeś jakąś babkę. Kiedy ty się wreszcie ustakujesz?

— Nie wtrącaj się w nie swoje sprawy — rzucił ostro, wściekły że tamten był świadkiem rozmowy. Referuj wyniki „masówki”. Ile osób przesłuchaliście?

— Dwieście czterdzieści.

— Wszystkich?

— Nie. Piętnaście osób jest na urloпах, trzy — ma zwolnienia lekarskie, dwie — wyjechały służbowo za granicę.

— Oddałeś materiał do ekspertyzy?

— Oczywiście. Bez rezultatów. Ujawnione odciski palców nie należą do żadnej z przesłuchiowanych osób. Może to był ktoś spoza instytutu...

— Z takim samym powodzeniem można założyć, że sprawca tkwi wśród dwudziestu nie przesłuchanych. Trzeba to jak najszybciej wyjaśnić. Pchnij ludzi do tych urlopowiczów i chorych.

Pokora skrzywił się. — Mam mało ludzi. Huk roboty. Urlopowicze wyjechali w początkach lipca — a więc nie byli w Warszawie w interesującym nas okresie, z trzech chorych — dwóch leży w szpitalu od czterech tygodni, trzeci jutro przychodzi do pracy. „Zagranicznicy” w ogóle nie wchodzi w rachubę. Z uwagi na daty wyjazdu.

— Czy nie sądzisz, że w dobie samolotów i samochodów można bez trudu dostać się do Stolicy na jeden dzień i niezauważenie wrócić na wczasy? — w głosie Bieżana Pokora odczuł gryzącą ironię.

— Można — przytaknął bez przekonania. — Ale taka akcja jak kradzież ampułek i podpalenie laboratorium wymaga czasu, przygotowania i dłuższej niż parogodzinna obecności. Uważam, że powinniśmy się skoncentrować na osobach Maka i tego wartownika...

— Jedno drugiego nie wyklucza. Ustaliliście, kto z pracowników instytutu miał dostęp do pracowni i wiedział o postępach badań, o sukcesie w produkcji szczepionki?

— Kromkowska, koledzy Antczaka: Jaworski, Zieliński, Sędek, dyrektor Rudziński, kolega Maka — Jaźwicz. Z pracowników administracyjnych w grę może wchodzić sekretarka Rudzińskiego. Jej informatorem był Jarecki. Innych nie biorę w rachubę. Nawet jeśli mieli dostęp, jak na przykład gońcówna, to nie orientowali się w rodzaju prowadzonych badań.

— Zarząd natychmiast obserwację. — Ich i ich kontaktów.

— Czy masz jeszcze jakieś polecenia, jeśli chodzi o zatrudnionych w pracowni Patkowskiego?

— Nie. Nimi zajmę się sam. Właśnie mam tu na biurku materiały z obserwacji.

Sięgnął po nie po wyjściu Pokory.

Uwagi Pokory podsunęły mu nową koncepcję. A jeśli sprawca z zewnątrz miał wspólnika wśród zatrudnionych w samej pracowni? Zestawił pod tym kątem dotychczasowe ustalenia. Pasowały. Znajomość terenu działania, stanu badań, hasła — może to być wynik informacji pracownika. Pracownik mógł osobiście wpuścić wspólnika do gmachu. Najpierw wszedł sam. Wartownik go znał, wiedział, że jest to człowiek, który ma prawo wejść o każdej porze. Wszedł, zastrzelił Zwardonia, wpuścił sprawcę, dał mu duplikaty kluczy, pokazał drogę — i sam się ulotnił. Ta wersja dawała odpowiedź na pytanie: skąd się wzięły w pracowni owe nie zidentyfikowane dotąd „obce” odciski palców, wyjaśniała trudności identyfikacji.

Z drugiej strony zespół pracowni składał się z ludzi zaufanych, wysoko cenionych. Ba — pomyślał Biezan — ale jakich kryteriów używano do ferowania tych ocen? Rzetelna praca, czy też łatwość współzycia z szefami?

Pozornie, dla kogoś z zewnątrz, zespół pracowni stanowił zwartą, pracującą bezkonfliktowo grupę. Pozornie, bo Biezan wiedział o wewnętrznych konfliktach. Maka — Patkowsky. Tu w grę wchodziła zawiść zawodowa, urażona ambicja ze strony Maka i zazdrość o względy Jaroniówny. Czy mógłby to być wystarczający motyw zniszczenia takich badań? Rzecz zależała od wymiaru człowieka. Jakiego wymiaru człowiekiem jest Maka?

Miał okazję, możliwości. Liczne zagraniczne kontakty. Rokrocznie gościł zagranicznych kolegów. Ale żaden z zaprzyjaźnionych z nim zagranicznych uczonych — ustalili — nie figurował w kartotekach kontrwywiadu w związku z jakąkolwiek sprawą. To, rzecz jasna, nie wykluczało. Do tego rodzaju akcji musiano użyć człowieka o idealnie czystej hipotece.

Przeszłość profesora też nie dawała punk-

tów zaczepienia. Przed wojną — dobrze zapowiadający się asystent sławnego profesora, w czasie okupacji jeździł rykszą i w ten sposób zarabiał na utrzymanie rodziców oraz młodszego rodzeństwa. Po wojnie Maka wrócił do pracy naukowej. Nie szło mu łatwo, ale nawet niechętni mu ludzie przyznawali, że pracował jak wół, świata nie widział poza swoimi badaniami, zaniedbywał rodzinę. Był tak pochłonięty pracą, że — jak twierdzili złośliwi — nawet nie zauważył kiedy owdowiał. O jego rozstrągnięciu krążyły anegdotaly. Opowiadano, jak zapomniał o dacie ślubu córki i dopiero w trzy dni później, znalazłszy na biurku zaproszenie, zadzwonił do niej z zapytaniem o termin tej uroczystości. Strawił lata na poszukiwaniu uniwersalnej szczepionki, niszczącej bakterie chorobotwórcze. Przed przyjazdem Patkowskiego zdawało się, że jest już bliski sukcesu, ale sukcesu nie osiągnął. Znow zaczął od początku. Wspólnie z Jaroniówną, z którą się w tym okresie zaręczył. Przyjazd Patkowskiego, podporządkowanie mu pracowni, odejście narzeczonej, wszystko to sprawiło, że profesor zamknął się w sobie, zmarniał, pozrywał kontakty i znajomości. Po pracy — wynikało z meldunków obserwacji — wracał do domu. Do późna w nocy ślezczał nad jakimiś obliczeniami.

W sumie Maka dotychczasową postawą, pracą, wzbudził sympatię Bieżana. Czy byłby zdolny do takich czynów? — miał wątpliwości. Ale że wątpliwości te wynikały raczej z przesłanek typu psychologicznego, nie z faktów — Maka nie miał alibi na krytyczną noc — Biezan nie wyeliminował go z kręgu podejrzanych.

Jaroniówna — z jego punktu widzenia — była bardziej interesująca. Młoda, ładna, od kilku lat starała się zrobić karierę naukową. Za każdą cenę. Metodą dobierania sobie protektorów znanych, dobrze widzianych, mających możliwości pchnięcia jej szczebel wyżej. Pięła się po szczeblach, wprowadziła nie wybijając się zbyt, jeśli chodzi o naukowe sukcesy, ale i nie tkwiąc na szarym końcu. Wydała kilka prac naukowych. I choć podejrzewano, że pisali je za nią kolejni protektorzy, to ze względu na nich recenzowano je na ogół pozytywnie. W instytucie mikrobiologii liczono się z nią, najpierw ze względu na profesora Maka, który się nią zajął, potem ze względu na Patkowskiego. Mogła zaszkodzić. Tak więc tylko Antczak manifestował otwarcie swą niechęć, dowcipkując na temat zrobienia kariery nie koniecznie za pomocą głowy. Ona odwzajemniała mu się uszczypliwymi uwagami, przy profesorze zwracała uwagę na najbliższe jego uchybienia.

Antczak miał opinię zdolnego naukowca, ale lenia i lekkoducha. „Podpadł” szefom, bo wykpiwał głoszone przez ciało naukowe kanyony i dogmaty w sposób nader dotkliwy dla wykpiwanych. Podawał w wątpliwość osiągnięcia autorytetów. Toteż ciągle miewał kłopoty ze zwierzchnikami. W domu był pantoflarzem. Bał się swojej połowicy, która trzymała go krótko i nie puszczała samego na krok. Od czasu do czasu przychodziła do instytutu sprawdzać, czy aby na pewno mąż jest w pracy i czy w jego otoczeniu nie ma interesujących, w jej mniemaniu, kobiet.

Jarecki i Koziębrodzki rywalizowali ze sobą o względy profesora. Najpierw Maka — później Patkowskiego. Obaj gierzczni, układni, zawsze zgadzający się z opiniami szefów, potakiwaniem nadrabiali braki zawodowe. Obu wroźono świetne kariery naukowe, w instytucie byli chwaleni, nagradzani. Obaj, wraz z żonami, bywali tylko u ludzi, którzy się liczyli — mieli pozycję naukową, stanowiska. Tylko takich przyjmowali u siebie — zawsze gotowi do usług. Jeśli na kogoś z tego grona padał cień niełaski ze strony „góry” — zaraz się od niego odsuwali. W trosce o własną nieskazitelną opinię.

Dbali o opinię nie tylko w miejscu pracy, ale i w swoich domach. Nigdy ich przyjęcia nie były za głośne, nie ciągnęły się za długo. Nikt nigdy nie widział żadnego z nich podpiętego czy niestarannie ubranego. Ich przeszłość była równie nienaganna jak ich teraźniejszość.

Ciąg dalszy nastąpi



Bronisław Czech

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Po 22 latach Gwardia Warszawa odzyskała tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie. Finały drużynowych mistrzostw odbyły się w Bydgoszczy. Uczestniczyły w nich trzy zespoły: Gwardia Warszawa, Górnik Pszów i Turów Zgorzelec. Sukces drużyny warszawskiej jest tym cenniejszy, iż w barwach jej walczyli zawodnicy młodzi, utalentowani, rokujący nadzieje na przyszłość. Warto podkreślić, że do niedawna byli to jeszcze juniorzy. W meczach bydgoskich padły następujące wyniki: Gwardia Warszawa zwyciężyła Górnika Pszów 14:6 i w takim samym stosunku Turów Zgorzelec. W walce o drugie miejsce lepsza okazała się drużyna ze Zgorzelca, która pokonała rywali z Pszowa aż 18:2.

Liga koszykówki męskiej wkracza w fazę końcową, do półmetka zostało niewiele spotkań. Można już dziś pogratulować Resovii Rzeszów, która zdobyła pierwsze miejsce w jesiennej rundzie rozgrywek. Rzeszowska drużyna w ostatnich spotkaniach zdobyła oba punkty zwyciężając na własnym parkiecie dobry zespół Lecha Poznań. Ważne spotkania zostały rozegrane w Gdańsku, gdzie mistrz Polski Wybrzeże raz wygrał i raz przegrał z coraz lepiej grającą Wisłą Kraków. We Wrocławiu tamtejszy Śląsk po ciężkiej walce dwukrotnie zwyciężył Polonię Warszawę. W Szczecinie Pogoń również uzszyła dwa zwycięstwa w meczach z Górnikiem Wałbrzych. AZS Warszawa natomiast stracił oba punkty w walce z Lublinianką. Porażki te zepchnęły akademików warszawskich na ostatnie miejsce w tabeli, na czele której — jak wspomnieliśmy — znajduje się Resovia przed Wybrzeżem i Śląskiem.

W lidze koszykarek na pierwszym miejscu znajduje się Wisła Kraków przed AZS Poznań, jednak najlepsza drużyna ŁKS Łódź, mająca na swym koncie do tej pory tylko jedną porażkę, pauzowała i dlatego znalazła się na trzecim miejscu. Ostatnie dwa miejsca okupują Polania Warszawa i Spółnia Gdańsk.

W pierwszym swoim spotkaniu w rozgrywkach o Puchar Europy drużyna mistrzyń Polski — ŁKS — wygrała w Wiedniu z Unionem Garant Ehgartner 83:70.

W spotkaniach o mistrzostwo Polski w siatkówce pań na czele, w dalszym ciągu bez porażki, znajduje się drużyna Start Łódź przed AZS Warszawa. Legia Warszawa natomiast i Start Gdynia mają ostatnie miejsca.

Kolejne spotkania w lidze piłki ręcznej mężczyzn nie zmieniły układu w tabeli. Mistrzowie Polski, ekipa wrocławskiego Śląska, zapewniła już sobie zwycięstwo na półmetku i drugą rundę rozpocznie z dużą przewagą punktową nad pozostałymi drużynami. Obecnie Śląsk Wrocław ma o 6 punktów więcej niż drugi w tabeli Grunwald Poznań. Ostatnie dwie drużyny to Gwardia Opole i Pogoń Szczecin. Będą one musiały bardzo się starać w drugiej kolejce rozgrywek, aby nie opuścić ekstraklasy.

W międzynarodowych mistrzostwach Austrii w tenisie stołowym reprezentantki Polski: Danuta Stalińska i Czesława Noworyta odpadły w drugiej rundzie turnieju drużynowego przegrywając po ciężkiej walce z zespołem CSRS 2:3.

To już legenda nie tylko zimowej stolicy Polski — Zakopanego — nie tylko naszego narciarstwa, ale w ogóle całej historii polskiego sportu.

Bronisław Czech urodził się w 1908 r., w robotniczej rodzinie zakopiańskiej. Od najmłodszych lat pokochał narciarstwo, które zresztą wtedy stawało pierwsze kroki na polskiej ziemi. Pierwszy raz mały Broniek startował w zawodach narciarskich, gdy miał zaledwie 12 lat, a w wieku 18 lat już został uznany za najlepszego polskiego narciarza.

Był zresztą również ratownikiem górskim, taternikiem, szybownikiem, siatkarzem i lekkoatletą, ale głównie, z całą pasją, poświęcił się narciarstwu. W tym sporcie doszedł do niebywałej wszechstronności: równie znakomicie biegał na nartach, jak skakał, startował oczywiście i w kombinacji norweskiej (bieg plus skok), ale także i w kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) czy wreszcie w sztafecie swego klubu SNPTT Zakopane. Był 15-krotnym narciarskim mistrzem Polski w różnych konkurencjach. Brał udział w trzech Zimowych Igrzyskach Olimpijskich (1928 — St. Moritz, 1932 — Lake Placid i 1936 — Garmisch Partenkirchen).

Najwszechstronniejszy polski narciarz uważany był również i za najbardziej ofiarne, zawsze gotowego do reprezentowania barw białoczerwonych. Dość wspomnieć, że w IV Igrzyskach Zimowych w Garmisch Partenkirchen wystawiono go do... sześciu konkurencji olimpijskich, chociaż wiadomo było, że 28-letni wówczas Czech ma już szczytą formę poza sobą.

Ta nadmierna eksploatacja zdolnego narciarza była powodem, że Bronisław Czech startując na trzech Igrzyskach Olimpijskich i wielu narciarskich mi-

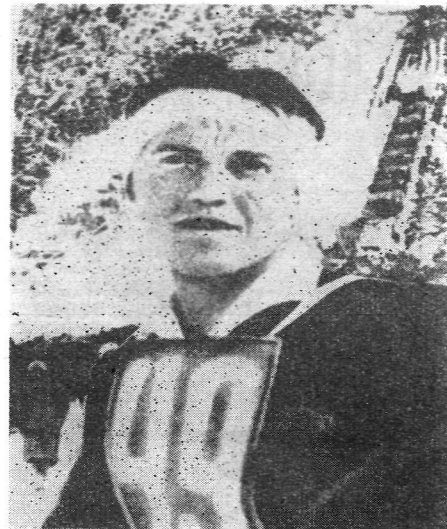
strzostwach świata, zajmując aż 21 razy w nich miejsca w czołówce światowej, nigdy nie wywalczył jednak medalowej pozycji. Tylko w 1929 roku na mistrzostwach świata FIS w Zakopanem zdobył pierwszą lokatę w biegu zjazdowym, uważanym jednak za konkurencję półoficjalną i nie uwieńczoną tytułem mistrza świata (był wtedy IV w kombinacji klasycznej i X w konkursie otwartym skoków).

Najwyższą lokatę olimpijską zdobył w drugim starcie w Zimowych Igrzyskach w 1932 r. w Lake Placid — VII miejsce w kombinacji norweskiej. W tej samej konkurencji na pierwszych swych Igrzyskach w 1928 r. w St. Moritz po biegu na 18 km zajmował piąte miejsce, dając się wyprzedzić tylko znakomitym biegaczom skandynawskim. Niestety, nie potrafił cpanować nerwów w konkursie skoków do kombinacji i upadł w jednym z skoków zepchnął 20-letniego Bronka na X miejsce.

W skokach, które ukochał najbardziej, wypadł najlepiej w Lake Placid, zajmując XII miejsce. Na licznych konkursach imponował nienagannym stylem.

Przez wiele lat fachowcy narciarscy uważali Bronisława Czecha za najlepszego narciarza środkowej Europy, który ustępował wyłącznie światowym i bezkonkurencyjnym Skandynawom, a często i z nimi nawiązywał równą walkę w międzynarodowych zawodach.

Czech napisał pierwszy polski podręcznik o treningu narciarskim, podkreślając w nim z jednej strony wagę zaprawy kondycyjnej, a z drugiej — konieczność łączenia treningu z narciarską turystyką. Mimo trudnych warunków życiowych, zdał maturę, a później ukończył wyższe studia w Warszawie na warszawskim CIWF. Posiadał także



wielkie zdolności artystyczne, szczególnie do rzeźby i malarstwa.

Koleżeński, zawsze opiekujący się szczególnie młodymi zawodnikami, uparty w dążeniach tak do celów sportowych, jak i życiowych, Bronisław Czech przeszedł w latach okrutnej wojny hitlerowskiej całą gehennę obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginął 4 czerwca 1944 roku.

Lata okupacji hitlerowskiej, to kolejna wspólna karta życiorysu Czecha. Zakopiański gestapowcy dość szybko do niego dotarli, proponując mu... szkolenie kadry niemieckich narciarzy. Odrzucenie tej propozycji spowodowało początkowo tylko podwyższenie ceny honorarium za ofiarowane stanowisko. Mimo wielu późniejszych gróźb, Broniek Czech, katgorycznie odmawiał współpracy, co zdecydowało o zesłaniu go do „fabryki śmierci” w Oświęcimiu (Czech przybył tam jako jeden z pierwszych więźniów — miał nr 349!).

Cztery ciężkie lata kacetowej gehenny, głodu i ponadludzkiej pracy, nie zламаły Czecha, któremu jeszcze w Oświęcimiu proponowali hitlerowcy szkolenie młodych niemieckich narciarzy. Zginął z wycieńczenia prawie w przededniu zbliżającej się już wolności i końca wojny. Pozostał do dzisiaj piękną, legendarną postacią polskiego sportu.

Stanisław Marusarz

krotnie na Zimowych Igrzyskach w okresie międzywojennym (Lake Placid 1932 — XVII w skokach, VII w biegu na 18 km, Garmisch Partenkirchen 1936 — V w skokach, VII w kombinacji norweskiej) i dwukrotnie po wojnie (St. Moritz 1948 — XXVII w skokach i Oslo 1952 — także XXVII w skokach).

Jego wspaniały występ na Olimpiadzie Zimowej 1936 r. tak opisywała red. Kazimiera Muszałówna w „Przeglądzie Sportowym”:

„Oto jeszcze jeden z nielicznych garstki najlepszych na świecie, najlepszy środkowo-Europejszy, jedyny, który od paru lat gwałci hegemonię Skandynawów. Stanisław Marusarz, pyszny górski chłopak spod Zakopanego, stoi na wieży skoków. On jeden spośród tak zwanych środkowo-Europejszczyków liczy się na giełdzie olimpijskiej.

Marusarz bierze rozbieg. Pędzi z szybkością, która rozcina powietrze z gwidem, która zostawia za nim wirurę i z ubitego śniegu podnosi kurz. Podleciał do progu i brawurowym, skokiem, pełnym fantazji i zrywem skoczył w powietrze. Narty wjechały wąsko i równo w lotny tor. Postać od stóp załamała się nisko nad deskami. Skoczek ukośnie leżał wysoko nad ziemią i niósł się powietrzem wśród światu wiatru i łopotania ubrań. Ramiona spokojnie żeglowały w powietrzu jak u ptaka na długim przelocie.

Zbliżyła się ziemia. Klapnęły deski. Zgięte kolana amortyzują wstrząśnięcie. Już uzgodnił się rysunek ciała z nowym tempem szybkości. Prosty z rękami nieruchomo przyłożonymi do boków ciała, śmignął skoczek w swoim diabliskim zsusie w dół. Rzutem ciała i skrętem nart zmiądzzył śnieg, unieruchamiając pęd pod christiania.

Był to drugi pod względem długości

skok w konkursie olimpijskim. Siedemdziesiąt pięć i pół metra! To prawda, że znacznie poniżej możliwości Marusarza, ale tego dnia śnieg był mokry i tępy, a na rozbiegu za słabo niosło.

Dwa skoki obowiązują każdego skoczka olimpijskiego. W drugim — Marusarz uzyskał wynik nieco słabszy. 73 metry. Wyniki te zapewniły Polakowi zaszczytne piąte miejsce w klasyfikacji tej najjakkniejszej konkurencji narciarskiej. Na pierwszych sześciu miejscach ulokowało się pięciu Skandynawów i tylko jeden „obcy”, Stanisław Marusarz, który zdobył sobie tym pięknym wynikiem nie oficjalny tytuł najlepszego skoczka świata poza ekstraklasą skandynawską!”

Stanisław Marusarz zdobył ogółem 17 tytułów mistrza Polski — 9 w skokach, 4 w kombinacji klasycznej, 3 w biegach zjazdowych i 1 w kombinacji alpejskiej. Był także międzynarodowym mistrzem Czechosłowacji i Niemiec w skokach oraz Anglii w biegu zjazdowym.

W konkursach skoków na mistrzostwach świata FIS Marusarz zajmował doskonale II, IV i V lokaty. W 1935 roku na mamuciej skoczni w Planicy (Jugosławia) ustanowił rekord świata w locie narciarskim wynikiem 97 m.

Piękna jest także życiowa karta popularnego do dzisiaj w Zakopanem „Dziadka” z lat hitlerowskiej okupacji. Marusarz wraz z wieloma znanymi narciarzami był kierownikiem polskiej podziemnej, przedzierającej się wielokrotnie przez Tatry do Słowacji i Węgier. Aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu krakowskim na Montelupich, brawurowo uciekł, ratując się ryzykownym skokiem z mieszczącej się na drugim piętrze celi więziennej.



Pierwszy skoczek, który właściwie przełamał hegemonię narciarzy skandynawskich. Było to na mistrzostwach świata FIS w Lahti, w Finlandii, w 1938 roku. Stanisław Marusarz w nienagannym stylu po brawurowych skokach właściwie wyprzedził największego rywala, jednego z trzech słynnych norweskich braci Ruud — Absjoerna. Jednak sędziowie byli tak zaskoczeni sensacją sprawioną przez Polaka, że w końcu przyznali minimalną różnicą punktów pierwszeństwo Ruudowi, pozostawiając Marusarzowi tylko srebrny medal. Nie mogło po prostu pomieścić się im w głowie, że konkursu skoków nie wygra Norweg...

Stanisław Marusarz, serdeczny przyjaciel Bronisława Czecha, to czterokrotny olimpijski. Startował dwu-

Jak zostałem królem Grzybkiem pierwszym

PANIE REDAKTORZE!

Czytałem gdzieś, że w dawnej Polsce na pożegnanie starego roku w każdym domu gotowano moc lemieszki. Lemieszka, inaczej prażucha, to jest postrawa z prażonej maki pszennej, żytniej lub gryczanej, sparzonej ukropem i okraszonej stonką. Podczas spożywania tego tradycyjnego dania młodzież uderzała się podobno nawzajem łyżkami po policzkach, a po wieczerzy mazała lemieszką okna sąsiadów. Nie były to bynajmniej figle i nikt się o to nie gniewał. Dawnowieczni Polacy dawali w ten sposób znać sąsiadom, że życzą im, aby w ciągu nowego roku zawsze mieli usta i domy pełne chleba. Obito mi się także o uszy, że w dzień Nowego Roku przy powitaniu obsypywano się w dawnych wiekach w starym naszym kraju owsem i że ci, którzy obchodzili znajomych z powinszowaniami nosili owies w rękawicy i na każdy róg stołu sypali szczyptę ziaren. W taki to sposób życzyli sobie nasi przodkowie nawzajem obfitych plonów. Wierzyli oni także, że aby nowy rok był pomyślny, należy w ostatni dzień starego roku nadzobaczyć możliwie jak najwięcej cudzych rzeczy i dlatego w wieczór sylwestrowy krażono sobie w dawnowiecznej Polsce dla żartu rozmaite przedmioty. Okradzeni musieli w dzień Nowego Roku wykupywać zwędzone im przez krewnych i znajomych szatki i gratki. Za wykupne w dniu noworocznym wyprawiano ucztę.

Tak oto żegnali stary rok i witali nowy rok nasi praojcowie. Dziś ani w tych staropolskich zwyczajach noworocznych nikt już ani w samej Polsce, ani w rozszanych po globie ziemskim skupiskach polskich nie pamięta. Od czasu do czasu wydobytą jest tylko na krótko w okresie świątecznym z pamiętnika takie stare mołe książkowe jak niżej podpisany. Wprawdzie i w naszych czasach zdarza się, że ktoś kogoś pod koniec roku rabnie łyżką w szczękę, albo że ktoś coś komuś świśnie, ale jeśli dzisiaj ktoś pacnie kogoś w Sylwestra łyżką w gębę, to wcale nie czyni tego z miłości bliźniego, a ci, którzy w wieczór sylwestrowy przywłaszczają sobie cudzą własność, wcale nie czynią tego dla żartu.

Tak — powiadam — żegnali stary rok i witali rok nowy nasi praojcowie. A jak wy pożegnaliście stary rok?

Jak wy powitaliście rok 1973? Po polsku? Po francusku? W zeszytowanym almanachu „Tygodnika” przeczytałem się, że w leżącej w Normandii miejscowości Potigny spotkać można było do niedawna w styczniu grupę koledników, a wśród nich prawdziwego turonia. Może w niektórych skupiskach polonijnych starodawny ten zwyczaj utrzymał się po dziś dzień? A może w wieczór sylwestrowy zasiadliście francuskim zwyczajem wespół ze swoimi dziećmi i wnukami do wystawnej kolacji? Może zajadaliście się ostrygami, ślimakami i innymi cudaczynymi francuskimi frykasami? Przecież żyjemy we Francji od pięćdziesięciu już lat, przecież związaliśmy się z tym krajem wszystkimi nitami, więc nic dziwnego, że niektórym spośród nas podniebienie i żołądek nieco sfrancuziały.

Ja się w Sylwestra żadnymi francuskimi smakotkami nie raczyłem, ale za to w dniu Trzech Króli zjadłem z rodziną francuski placek Trzech Króli i właśnie mnie dostała się złota korona z papieru, jaką francuscy cukiernicy dotychczas do trzejkrólowego ciasta. Niniejszy felieton piszę w tej trzejkrólowej koronie, gdyż wnuczek nie pozwala mi jej zdjąć z głowy. Oto jak najnieśpodziewaniej w świecie z szarego emigranta przeistoczyłem się w króla Grzybka pierwszego.

Widzę, że moja monarsza władza wcale Wam nie imponuje. Widzę, że jesteście dzisiaj nieco niemrawi. Na pewno ubrew mojemu wyraźnemu zakazowi znowu przebrałiście w czasie świąt miarę w jedzeniu i piciu, prawda? Szkoda, że nie mogłem Wam dotrzymać towarzystwa, bo byłbym Was skutecznie temperował, jak powiedziałby pan Zagłoba, tzn. byłbym miarkował Wasz biesiadny entuzjazm. Co

Wam dokucza? Głowa? Serce? Wątroba? Żołądek? Kiszki? Bo mnie boli ręka. Prawda. Tylko żeby mi czasem ktoś nie zaczął rozpowiadać, że staroemu Grzybkowi łańsko spuchło od podnoszenia kieliszka, bo chwycę za tę łyżkę od sylwestrowej lemieszki, o której piszę na początku dzisiejszego swego „Listu” i zacznę siać postrach. Mnie dlatego boli prawa ręka, że ja całym dziesiątkami pisałem kartki z życzeniami. Kapujecie?

Tyle już tych kartek wystąpiłem, a przeciwie lista tych przyjaciół i znajomych, którym nie złożyłem jeszcze życzeń noworocznych długa jest jeszcze jak stąd do Pirenejów. Właśnie, Pireneje. Nie złożyłem jeszcze życzeń mieszkającej w podpirenejskiej miejscowości Pontacq pani Wiktorii Tarrieu, ani panu Stanisławowi Hatysowi, który w lecie przysłał mi piękną pocztówkę przedstawiającą jedną z sal wspomnianego zamku w Łańcucie, ani temu czytelnikowi z Lille, który napisał do mnie miły list po przeczytaniu felietonu, jaki w początkach października ubiegłego roku poświęciłem przyjazdowi do Francji pana Edwarda Gierka, ani panu Stanisławowi Stencłowi, na którego cześć wypalam od czasu do czasu cygaro, ani nawet panu, Panie Redaktorze. Czas najwyższy odrobić te zaległości. Pozwólcie, Drodzy moi, że złożę Wam życzenia noworoczne po staropolsku. Niechaj mi będzie wolno nagotować w swojej i Waszej wyobraźni lemieszki i pomazać tą lemieszką Wasze okna. Niechaj mi będzie wolno także posmarować nią okna redakcji naszego pisma. I niechaj mi będzie również wolno powlec nią okna wznoszącego się w naszych sercach gmachu przyjaźni polsko-francuskiej i wyrazić życzenia, aby rok 1973 był dla tej przyjaźni równie pomyślny jak rok 1972.

Mam nadzieję, że odwzajemnicie moje staropolskie życzenia, tzn. że Wy też nakażecie swojej wyobraźni powlec lemieszką okna mojego domostwa. Tyłko żebyście czasem nie zwędzili mi przy okazji po staropolsku mojej złotej korony.

Do siego roku!

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek



SZANOWNNA PANI ANNO!

Piszę do Pani ten list, chociaż jestem człowiekiem doświadczonym, dojrzałym i właściwie powinienem radzić sobie sam. A więc do rzeczy. Mam lat 57. Jestem żonaty od lat trzydziestu, dzieci nie mam. Przed wielu laty moja żona zaczęła ciężko chorować. Stan jej to się poprawiał, to pogarszał. Dziś jest właściwie nieuleczalnie chora, prawie nie chodzi, potrzebna jej stała opieka. Oczywiście nie muszę chyba Pani zapewnić, że zabezpieczyłem jej i pomoc i opiekę pielęgniarską i jak najlepsze warunki życia (Na szczęście prowadzi mi się bardzo dobrze). Także od strony ludzkiej, to znaczy otaczam ją serdecznością, przyjaźnią, staram się zawsze spędzać z nią przynajmniej godzinę dziennie, a gdy wysyłam ją na wakacje, odwiedzam systematycznie. Ale rozumie Pani, że to nie wszystko. Nie jestem już młodzieniaszkiem, ale niemniej potrzebna mi jest bliskość kobiety. I taką kobietę znalazłem. Trafiłem na nią w pracy. Jest to moja podwładna. Osoba samotna, bardzo skromna, niewymagająca, serdeczna, prawa. Nieraz widząc moje zdenerwowanie, niepokój próbowała mnie pocieszyć i tak doszło między nami do bliższych stosunków. Zaczęliśmy się

**P
K
O**

23. rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobiste, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z **FRANCJI do POLSKI** na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

USŁUGI PKO są najbardziej korzystne.

\$\$ MECENAS RADZI \$\$

Pan MADEJ w HARAVILLERS par Marines (95) i p. WŁADYSŁAW GRABOWSKI w HACQUEVILLE (27) proszą o wyjaśnienie im obliczenia renty. Oto one:

Ustawa z 31 grudnia 1971 i dekret z 28 stycznia 1972 r. dotyczą zmiany sposobu obliczania rent starczych począwszy od 1 stycznia 1972 roku, ale nie zmieniają podstawowej ustawy w tym przedmiocie z dnia 29 grudnia 1945 r. Do artykułu 70 powyższej ustawy dodano dwa paragrafy, a dawny art. 70 staje się art. 70-3. Dokładny tekst brzmi następująco:

Art. 70: „Dla ubezpieczonych, którzy mają pracowanych co najmniej 37 i pół lat i opłaconych składek (150 trymestrów), pensja po dośrodku do 60-go roku życia równa się 25% podstawowemu zarobkowi rocznemu. Kiedy jednak ubezpieczony przejdzie na rentę po sześćdziesiątym roku życia, wówczas

pensja podwyższona o 5% średniego zarobku następującego po tym wieku”.

Art. 70-1: „Dla ubezpieczonych, mających co najmniej opłaconych składek za 37 i pół lat (150 trymestrów), uznanych za niezdolnych do pracy, lub byłych deportowanych lub internowanych, którzy przechodzą na emeryturę, między 60-tym a 65-tym rokiem, pensja starcza równa się 50% zarobku podstawowego.”

Art. 70-2: „Jeżeli ubezpieczony ma pracowanych mniej niż 37 i pół lat (150 trymestrów), a przynajmniej 15 lat (czyli 60 trymestrów), pensja jego równa się tytu 150-tym częściom pensji, ile ubezpieczony posiada opłaconych trymestrów”.

Liczba ważnych trymestrów nie może być wyższa, od 128 trymestrów, jeżeli pensja jest ustalona w 1972 r.; 136 — jeżeli jest ustalona w 1973 r.; 144 — w 1974 r. i wreszcie 150, jeżeli wejdzie w życie po 31 grudnia 1974 roku.

spotykać, początkowo na kawie, w kinie, czy na kolacji. Stopniowo coraz bardziej mi była potrzebna, wreszcie nastąpiło zbliżenie i tak już trwa ponad rok. Gdyby nie ona, nie miałbym siły, żeby to wszystko znieść. Czy Pani wie Pani Anno, co to jest być od lat z ciężko chorym człowiekiem, któremu wszystko przeszkadza i wszystko trzeba mu wybaczyć, przed którym nie wypada się uśmiechać, ani cieszyć życiem. Oczywiście nie ma o tym mowy, abym miał żonę opuścić, zostawić samą w jej cierpieniu. Tylko po prostu sam zadaję sobie często pytanie czy mam prawo wiązać z sobą taką kobietę, nie mogąc jej przeciwie niczego obiecać, ani zapewnić w przyszłości. Ona jest osobą tak uczciwą i prawą, że nie tylko niczego nie wymaga, ale nawet nie zgadza się bym jej pomagał finansowo, choć jest w ciężkiej sytuacji. Z trudem udało mi się ją przekonać, żeby przyjęła ode mnie parę drobnych, praktycznych upominków. Chciałbym wiedzieć, co Pani sądzi o całej tej sprawie.

MEŃCZYŻNA

DROGI PANIE!

Rozumiem Pana wątpliwości i obawy. Ale przecież ta kobieta, z którą Pan się związał, nie jest niedoświadczoną młodzieńką dziewczyną. Wie, co robi i na co się naraża. Wydaje mi się więc, że Pana skrupuły są zupełnie bezpodstawne. Natomiast dość istotną jest inna sprawa. Chodzi mi o to, żeby postępować tak, by pańska żona o niczym nie dowiedziała się. Musicie więc Państwo zachować ogromną ostrożność, dyskrecję i postępować tak, by złośliwe plotki nie dotarły do Pana żony.

ny. Tu chodzi przecież o jej spokój. I tak niewiele jej w życiu pozostało. Więc ten spokój i pewność, że Pan jest przy niej mają niezwykłą wagę.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Moja żona zaczęła pracować po raz pierwszy w życiu po pięciu latach małżeństwa i odchowaniu czteroletniego dziecka. I teraz dopiero zaczęła się tragedia. Uważa, że skoro pracuje, nie powinna robić w domu. Ze, gdy wraca z pracy jest tak zmęczona i wyczerpana, że powinna tylko odpocząwać. A co ja mam powiedzieć? Pracuję dużo ciężiej i więcej niż żona, a w domu zawsze jej pomagałem i robię to w dalszym ciągu, ale przecież sam wszystkiego nie podołam. Już wolałbym, żeby żona nie pracowała niż ma mi to ciągle wypominać. Jak mam z nią postępować?

MAŻ

SZANOWNNY PANIE!

Mnie się zdaje, że należy jej to po prostu wytłumaczyć, posługując się przy tym przykładami ze znajomych domów. Przecież dziś wszystkie kobiety pracujące tak żyją. Zawód i dom — łączą lepiej lub gorzej te dwa tereny działalności. W Polsce znalazłom nawet na to specjalne określenie — że kobiety pracują stale na dwóch etapach. Ten drugi, to sprzątanie, gotowanie, pranie i w ogóle dom. Nie może być inaczej, trzeba sobie tylko tę pracę jak nalepiej zorganizować i wciągnąć w nią męża. To chyba Pan rozumie.

ANNA

BAL TOWARZYSTWA POMOCY OŚWIATOWEJ W TROYES

Doroczny bal Towarzystwa Pomocy Oświatowej w Troyes odbędzie się w **sobotę 6 stycznia** jak zawsze w sali **Bourse de Travail**. Do tańców nowoczesnych i polskich przygrzywać będzie orkiestra polsko-francuska. **Początek o godzinie 21.00**. Sala ogrzana, bufet dobrze zaopatrzonej. Wstęp 10 franków.

Towarzystwo Pomocy Oświatowej serdecznie zaprasza Szanownych Rodaków i Rodaczki na ten polski bal, który da okazję spędzenia w miłym nastroju wieczoru. Zysk z balu przeznaczony będzie na ożywienie działalności Towarzystwa i zapoznanie społeczeństwa francuskiego z polską kulturą poprzez tańce i pieśni ludowe, przedstawiane na francuskich uroczystościach.

Przy okazji zarząd Towarzystwa zwraca się jeszcze raz do Rodzin polskich lub francuskich polskiego pochodzenia by zachęcały swe 14-15-letnie dzieci do wstąpienia do naszego ludowego zespołu pieśni i tańca. Działalność w tym zespole przypomni im i przybliży Kraj pochodzenia ich rodziców, budując coraz większe zainteresowanie również w społeczeństwie francuskim.

Za Zarząd Towarzystwa
Mieczysław PROCH



**ROŻNYCH
Z ŻYCIA
KOLONII**

NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, zwyczajem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Colette Thelier — Ryszard Furmaniak w Liévin; Béatrice Beauvois — Benoît Lewandowski, Henriane Tirmont — Christian Buliński, Anne-Marie Zajac — Alain Plouvin i Marie-Anne Kiszka — Patrick Lemaire w Roost-Warendin; Maria Ostrowska — Joël Sevez w Wingles; Nelly Bens — Patrick Latacz w Avion; Astrid Wiśniewska — Miloud Morghad, Bernadette Kowalska — Jacques Fournier, Christine Mosakowska — François Cichowski, Regina Gwojdzka — Gilbert Szczyński w Bruay-en-Artois; Marylene Kopeć — Bernard Debate i Daniela Prymak — Henryk Dymny (Harnes); Nadine Kaczmarek — Pierre Ledru w Billy-Montigny; Nicole Radix — Edie Kulas w Fouquières-les-Lens; Christine Kostrzyńska — Francis Guyot, Władysława Budziło — Jean-Claude Théry, Colette Kwiatkowska — Pierre Bercsenyi, Helena Zawadzka — Patrick Komorowski (Oignies) i Marie-José Smolarczyk — Jean-Marc Vermeersch w Harnes; Marie-Françoise Watre — Leon Hadyniak w Noeux-les-Mines; Liliana Lubek — Jean-Jacques Vanbeselare w Annay-sous-Lens, Elisabeth Lewandowicz — Philippe Cuvillez i Annick Księga — Charles Treuillet w Bruay-en-Artois.

JUNICODE

BRUAY-en-ARTOIS. W ostatnio przeprowadzonym konkursie znajomości przepisów ruchu drogowego dla młodzieży szkolnej, dyplomy otrzymali: Corinne Szczepaniak z Ecole Centre, Cathy Witezak i Elżbieta Zabłocka z Ecole Loubet René Andrzejewski i Dawid Andrzejewski z Ecole Jules-Ferry, Katarzyne Filipiak, Filip Kotłowski, Rény Przybylski, Eric Bartkowiak, Jean-Pierre Lusiewicz, Eric Gajewski, Martine Fraczyk, Henryk Tomaszewski, Annie Trzaska, Fryderyk Stanko, Pierre-Jean Kozyczki, Regina Białkowska, Claudine Szlapka, Ingrid Katarzyńska, Nadine Madej i Dany Giorzdz z C.E.D. Gare, Filip Lewandowicz, Sabina Mielczarska, Freddy Gwizdek i Katarzyna Świergot z Ecole Flix-Faure.

FLERS - en - ESCREBIEUX. Pierwszą nagrodę w jesiennym konkursie znajomości zasad ruchu drogowego uzyskał **Marc Liberkowski** z Ecole mixte de Pont-de-la-Deule.

NAGRODY ZA PIĘKNE OGRÓDKI I DOMY PRZYBRANE KWIATAMI

BULLY-les-MINES. Tradycyjne rozdanie nagród tegorocznym laureatom odbyło się w głównej sali tutejszego merostwa. Nagrody otrzymali m. in. pp.: **Jan Gmerek** (pierwsza), **Stefan Mikołajczak** (druga), **Jan Gorzylawski** (czwarta), **Stefan Frzonka** (dziewiąta), **Helena Kubiak** (czternaście), **Tadeusz Piotrowski** (dwudziesta czwarta) i **Jan Wiśniewski** (dwudziesta szósta).

LESTREM. Za piękny ogródek główną nagrodę w tegorocznym konkursie w klasie pierwszej otrzymał **p. Gurancz-Barański**.

DAWCY KRWI

BETHUNE. Złoty medalami dawców krwi zostali ostatnio odznaczeni wśród personelu pocztowego departamentu Pas-de-Calais **p. Szambelańczyk i p. Wyrwa**.

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

CARVIN: Jérôme Stelmazyk, Isabelle Makuch. **OIGNIES:** Pierre-François Paszek, Stefan Kaczmarek. **SALLAUMINES:** Jean-Michel Waśkowiak, Linda Jurmanowicz. **LA BASSEE:** Sandrine Gryz. **LENS:** Elżbieta Brocka. **BETHUNE:** Raynold Bromboszcz (Houdain), Dawid Kasperczyk, Laurent Jankowski. **AVION:** Nadege Sobocińska, Waleria Biskup. **BULLY-les-MINES:** Freddy Andrzejewski. **DOUAI:** Sandra Brzozowska, Filip Janaszak, Dawid Jedrzejak, Karine Stefańska, Carole Marcinak. **SANVIGNES-les-MINES:** Sylvain Gwizdała. **PERRECY-les-FORGES:** Severine Tulak. **BILLY-MONTIGNY:** Christophe Zawadzki. **HARNES:** Nicolas Burcicki, Edward Urbaniak, Sandrine Wolsztyniak, Karine-Sophia Gaszek, Jean-François Maciejewski, Laurent Kaczmarek. **BRUAY-en-ARTOIS:** Rachel Sołtysiak. **LIEVIN:** Cathy Warzyniak (Méricourt), Yannick Jackowski.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszymi.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

HARNES: Christine Kostrzyńska i Francis Guyot; Władysława Budziło i Jean-Claude Théry; Colette Kwiatkowska i Pierre Berosenyi; Helena Zawadzka i Patrick Komorowski (Oignies), Marie-José Smolarczyk i Jean-Marc Vermeersch. **BULLY-les-MINES:** Beatrix Myszkowska i Jean-Louis Fournier. **NOEUX-les-MINES:** Marie-Françoise Watrequet. **NOUVEDUIN:** Marie-Françoise Watrequet. **ANNAY-sous-Lens:** Liliana Lubek i Jean-Jacques Vanbeselare; Germaine Chmielewska i Jean-Luc Gouwy. **OIGNIES:** Astrid Wiśniewska i Miloud Morghad; Bernadette Kowalska i Jacques Fournier; Christine Mosakowska i Gilgois Cichowski (Evin); Regina Gwojdzka i Gilbert Szczyński (Bruay); Marylene Kopeć i Bernard

Stowarzyszenie „Odra-Nysa” zorganizowało ostatnio w gmachu merostwa w Henin-Beaumont wystawę na temat Zachodnich i Północnych Ziem Polskich. Otwarcie wystawy było uroczystością, podczas której zmanifestowane były jeszcze raz serdeczne uczucia przyjaźni polsko-francuskiej.

Otwarcia wystawy dokonał **Jacques Piette** — mer Henin-Beaumont, radca generalny w obecności przedstawiciela Konsulatu Generalnego w Lille p. wicekonsula **Franciszka Gawrońskiego** i wielu innych osobistości.

W imieniu Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie p. **Aleksy Krakowiak** — sekretarz generalny przemówi-



P. Jacques Piette — mer Henin-Beaumont, radca generalny, dokonuje symbolicznego otwarcia wystawy zorganizowanej przez „Odrę-Nysę”. Z lewej p. wicekonsul Franciszek Gawroński

WYSTAWA „ODRY-NYSY” W HENIN-BEAUMONT

wił do zebranych, przedstawiając obecny stan zagospodarowania terytoriów, które Polska po zakończeniu wojny obejmowała w stanie zupełnej ruiny i zniszczeń. Ponieważ istniejących obecnie granic polsko-niemieckich nikt już nie kwestionuje ponieważ opinia publiczna Francji została dostatecznie na temat tego ważnego zagadnienia europejskiego poinformowana — stwierdził **p. A. Krakowiak** — rola „Odry-Nysy” się kończy. Członkowie tego stowarzyszenia mogą jednak działać nadal bardzo owocnie dla sprawy przyjaźni polsko-francuskiej w szeregach Stowarzyszenia „France-Pologne”.

Na temat przyjaźni łączącej oba narody mówili również **p. Jacques Piette** — mer Henin-Beaumont, przypominając jej wieloletnią tradycję. P. wicekonsul **Franciszek Gawroński** z kolei pogratulował organizatorom wystawy pięknego osią-



Po obejrzeniu wystawy i wysłuchaniu przemówień obecne na wystawie osobistości wzięły udział w koktailu, podczas którego wzniesiono liczne toasty za przyjaźń polsko-francuską.

gnięcia i podziękował merostwu Henin-Beaumont za życzliwe poparcie tej inicjatywy. Cocktail urządzony na za-

kończeniu tej uroczystości, składał się z lampki francuskiego wina i kieliszka polskiej wódki.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

LEPUGNY. Na walnym zebraniu miejscowego stowarzyszenia rodzicielskiego „Corne” **p. Szuwarski** został wybrany skarbnikiem stowarzyszenia.

BRUAY-en-ARTOIS. Miejscowa organizacja wszystkich kół rodzicielskich tutejszych szkół zatwierdziła wybór do nowego zarządu na rok administracyjny 1972/73 m. in. **p. Nowaczka, p. Wierzbickiego, p. Rychlika, p. Kaczmarska, p. Rembowski, p. Zerkowski-**

go, p. Dembskiego i p. Koperskiego.

AVION. Na ostatnim walnym zebraniu koła rodzicielskiego przy ośrodku kształcenia specjalnego, wybrano na głównego sekretarza **p. Mazurka.**

BRUAY-en-ARTOIS. W skład nowego zarządu koła rodzicielskiego miejscowych liceów i C.E.S. wszedła jako asesor **p. Solacińska.**

MONTCEAU-les-MINES. Magny. Buliści ze stowarzyszenia „Amicale Boule de Magny” ponownie wybrali do za-

rzędu na rok przyszły **p. Jan-kowskiego** jako prezesa aktywnego i **p. Sobolewskiego** jako zastępcę skarbnika. Podczas walnego zebrania została uczczona pamięć założyciela stowarzyszenia **p. Jana Gałki**. Główną nagrodę stowarzyszenia za ubiegły sezon otrzymał **p. Przyczak.**

BILLY-MONTIGNY. Miejscowi inwalidzi pracy wybrali na swym walnym zebraniu na zastępcę sekretarza nowego zarządu tutejszej sekcji **p. Józefa Ratajczaka**, wyrażając mu równocześnie podziękowanie za dotychczasową pracę.

MAZINGARBE. Klub miłośników fleszetek wybrał na dorocznym walnym zebraniu ponownie na prezesa **p. Leona Kowalskiego**, a na członka-asesora **p. Théo Szurmaka**, wyrażając im podziękowanie za ich bardzo aktywną działalność w zarządzie w ubiegłym okresie sprawozdawczym.

ROZMAITE KONKURSY

Burbure. W tutejszym ognisku młodzieżowym odbył się ostatnio konkurs śpiewu. W kategorii dzieci wyróżnił się **Walery Kamiński**, zajmując miejsce drugie.

Lens-Sallaumines. W regionalnym konkursie gry na akordeonie, w kategorii amatorów nagrodę pierwszą otrzymała **p. Liliana Witowska**, zaś w kategorii początkujących również pierwszą nagrodę otrzymał **Bruno Witowski** — obydwójce z Sallaumines.

Le Creusot. Z okazji święta lokalnego „fête de l'eau” urządzony został w Torcy konkurs pod nazwą „concours de lancer de ballons”. Konkurs ten wygrał **p. Stefan Matrowick**. Miejsce 6 zajęła **p. Helena Rewnacka** z Le Creusot. **Lens.** W zorganizowanym ostatnio 26 salonie artystów niezależnych jedną z pierwszych nagród zdobył **p. Szymon Biernacki**, jedną z drugich nagród **p. Henryk Juśkowiak**, a szóstą **p. Honoré Jan-kowski**.

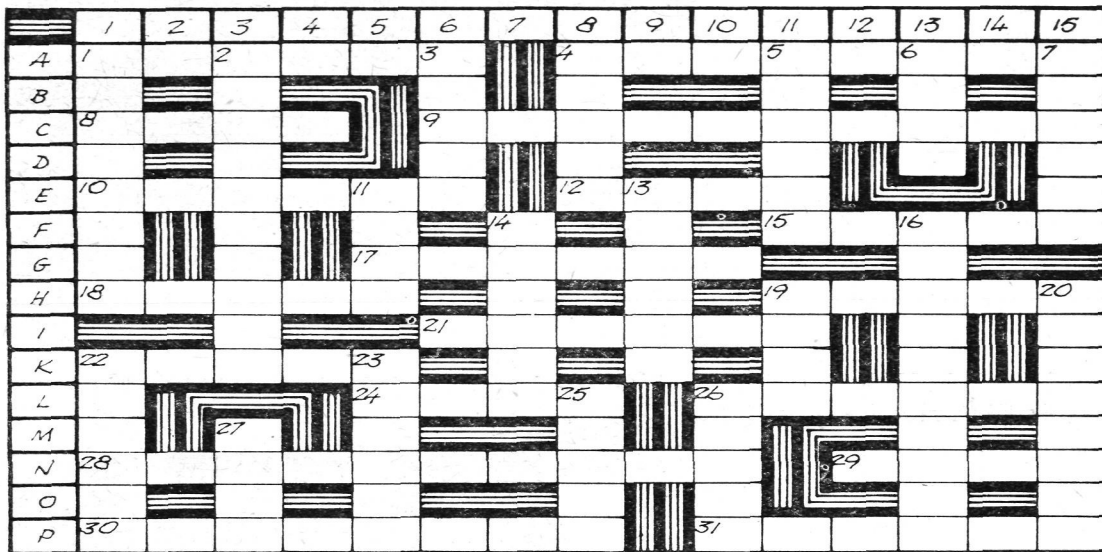
Z ZAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

AVION: Antoni Pszonka. **WINGLES:** Antoni Skorupa. **AUBY:** Franciszek Bresszyk. **MONTCEAU-les-MINES:** Rozalia Makilla z domu Górka, lat 79. **DOURGES:** Józef Pilarczyk. **CALONNE-RICOUART:** Franciszek Kostka, lat 67. **NOYELLES-sous-LENS:** Urszula Piechowiak z domu Hellwig, lat 72. **ROOST-WARENDIN:** Władysława Urbanowska, lat 75. **BILLY-MONTIGNY:** Franciszka Kajtarek z domu Adamczyk, lat 51; Stefania Golebiewska z domu Siwezak, lat 52. **HARNES:** Teodor Frackowiak, Anna Mazur z domu Łosiowska. **OIGNIES:** Jadwiga Zieleniewska z domu Nowaczyk, lat 45. **ANNY-sou-LENS:** Bolesław Witosz, Stanisław Maniel. **BULLY-les-MINES:** Julian Pawłowski, lat 80. **LIEVIN:** Władysława Gozdek, Antoni Sisiak. **PONT-de-la-DEULE:** Władysław Strzelecki, lat 49. **BRUAY-en-ARTOIS:** Józef Stepiński, lat 64; Jan Florczak, Rozalia Peciak z domu Gniewek. **DOUAI-DECHY:** Anna Lis, lat 80. **AMNEVILLE:** Jadwiga Stelamazionek z domu Radzewicz, lat 76.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Rozrywki umysłowe



KRZYŻÓWKA z PRZYSŁOWIEM

POZIOMO: 1) deser z owoców ugotowanych w wodzie z cukrem, 4) pomnik wystawiony na mogile, 8) energia fizyczna, krzepa, moc, 9) najmniejszy dzwonek na wieży kościelnej, obwieszający początek mszy, 10) znak przestankowy na końcu zdania, 12) strój sędziego, 15) wspólna przyczyna, która często na pstrym koniu jeździ, 17) osada wioślarska licząca ośmiu ludzi, 18) przejazd lub przejście podziemne, 19) materiał garncarski, 21) amerykański krokodyl, 22) dramat muzyczny śpiewany, 24) koło zębate, 26) jedna z dwóch w medalu, 28) okres postępowych prądów społeczno-kulturalnych za panowania króla Stanisława Augusta, 29) miting, masówka, 30) odwołanie się od wyroku sądu, 31) to samo co licytacja lub przetarg.

PIONOWO: 1) czapka sztywna z daszkiem, cyklistówka,

2) bezmyślne naśladowanie, 3) nadmierna otyłość, 4) ramię delty Wisły, 5) ceremoniał stosowany przy obrzędach religijnych, 6) dawny ul wyrażony w drzewie, 7) ćwierć garnca, 11) monarcha, 13) drętwienie zębów po kwasach, 14) wyścigi łodzi żaglowych lub wiosłowych, 16) uczestnik spisku, 19) kość, 20) urozmienienie, niespodzianka, rozrywka, 22) chęć, dobra wola, 23) siłacz, zapaśnik, 25) szajka, zgraja, 26) deski teatralne, 27) podopieczne juhasa.

Przysłowie utworzą następujące litery: A-4, A-12, D-1, C-9, A-9, D-13, A-10, C-3, C-12, D-3, I-3, G-7, H-11, B-8, G-13, H-9, N-2, I-9, N-9, N-5, P-13, M-1, P-11, P-14, N-10, H-7, N-1.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie szyfrogramu z nr 50

Wszyscy od życia wzięli los jednaki,
A ziemia pomnąc o każdym ze swych dziatki,
Żywi lwy dumne i nędzne robaki.

(W. Gomulicki — POEZJE)

KLUCZ POMOCNICZY: wszy, dyscyplina, wężyki, oczy, lis, kojec, dziad, mienie, tama, żądza, chomik, Noe, lew, wyż, awizo, ibis, nurek, dym, nędza.

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąpić do

SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème

Métro WAGRAM i ROME, tel. 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21).

la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9^e
tél. 770-83-37
c.c.p. Paris 18-946-68

poleca:

◆ KSIĄŻKI ◆ SŁOWNIKI ◆ PRZEWODNIKI ◆

Amiciś — Serce	5,00
Tadeusz BREZA — Spiżowa brama	8,10
Olgięrd BUDREWICZ — Spotkania z Polakami	11,10
Eustachy CZEKALSKI — Czarodziejskie skrzypce	12,00
Tadeusz DOBROWOLSKI — Sztuka Krakowa	30,20
Witold GAWDZIK — (Profesor Przecinek) Gramatyka na wesoło	15,85
Kamil GIŻYCKI — Nil — rzeka wielkiej przygody	5,85
Witold HENSEL — Ziemie polskie w pradziejach	27,75
Józef Ignacy KRASZEWSKI — Waligóra	15,20
Julian KRZYŻANOWSKI — Dzieje literatury polskiej	55,50
Adam MICKIEWICZ — Wiersze	4,00
Przewodnik po Paryżu. Wyd. Air France	7,00
Ewa i Feliks PRZYŁUBSCY — Język polski nacożeń	10,60
Jerzy PUTRAMENT — Bojdyn	9,70
Słownik geografii świata	35,70
Wspomnienia więźniów z Pawiaka 430 str.	11,40
Kazimierz TETMAJER — Legenda Tatr	4,10
Zbigniew ZAŁUSKI — Czterdziesty czwarty	3,95
Gabriela ZAPOLSKA — Listy 2 tomy	4,75
Stefan ŻEROMSKI — Przedwiośnie	59,50
Au-delà de l'endurance humaine. Souvenirs des Victimes de Ravensbrück	11,10

Do cen wymienionych powyżej doliczamy koszty własne przesyłki pocztowej.

Oprócz wymienionych posiadamy stale na składzie duży wybór książek i albumów dla dorosłych, młodzieży i dzieci.

Mamy też duży zapas płyt nagranych w Polsce i we Francji.

160 TYTUŁÓW

NAKLĄDEM

„WYDAWNICTWA LITERACKIEGO”

„Wydawnictwo Literackie” w Krakowie sukcesywnie zwiększa liczbę wydawanych tytułów od 111 w 1970 r. do ok. 160, które ukażą się w 1973 r. Będzie to rok jubileuszowy (20-lecie działalności) krakowskiej oficyny.

Z planowanych na rok bieżący tytułów ok. 30 proc. stanowić będą wznowienia, wśród nich pozycje „W roztokach” Władysława Orkana, którą to książką Wydawnictwo Literackie rozpoczęło swoją działalność 20 lat temu. „Głos pana” oraz „Fantastyka i Futurologia” Stanisława Lema, „Powieść o kronice Galla” Anieli Gruszeckiej, trzy mikropowiesci pt. „Własna wi-na” Stefana Otwinowskiego, „Opowiadania wybrane” Jana Józefa Szczepańskiego, ponadto „Iliada” Homera, „Lochy Watykanu” André Gide’a, „Listy do Lili Brik” Włodzimierza Majakowskiego, „Nocny lot” Antoina de Saint-Exupéry’ego.

W dziale przekładów prozy ibero-amerykańskiej, w których Wydawnictwo Literackie się specjalizuje, ukażą się m. in. książki Pabla Armado Fernandezza, Julio Ramon Riberyo, Juana Onetti Carlosa, Diaza Saachez Ramona oraz Eduardo Gudino Kieffera.

W innym nowym dziale — „Cracovianów” — wydane będą pozycje, na które czekają od lat polscy czytelnicy i zagraniczni turyści odwiedzający Kraków: „Początki Krakowa” Andrzeja Żakiego oraz „Koronika Krakowa”. Pozycje te poprzedzi jeszcze w tym roku praca zbiorowa „100 lat historiografii krakowskiej” i książka Bronisława Heyduka „Legenda i opowieści o Krakowie”.

Klasykę polską reprezentować będą m. in.: ostatni już tom krytycznego wydania „Dzieł” Orkana, „Pisma zebrane” Jana Kasprzowicza, „Dramaty” Tadeusza Micińskiego, „Pisma” Karola Irzykowskiego. Wydawnictwo kontynuować będzie edycję „Pism”, Tadeusza Peipera, opublikuje ostatnią, trzecią część „Dzieł zebranych” Stanisława Witkiewicza oraz drugi tom „Listów” Wyspiańskiego.

Wiele tegorocznych nowości będzie poświęconych sprawom sztuki, zwłaszcza teatrowi oraz krytyce literackiej. Ukaże się m. in. „Zarys estetyki” Marii Gołaszewskiej, „Tadeusz Makowski” Kazimierza Wyki, „Sztuka i społeczeństwo w programie modernizmu” Władysława Lorenca, trzeci tom pracy zbiorowej pod redakcją Henryka Markiewicza „Współczesna teoria badań literackich”, „Tatry w poezji i sztuce polskiej” (praca zbiorowa) oraz tom pierwszy pracy zbiorowej „Obraz literatury polskiej”. Zagadnienia teatru będą przedmiotem m. in. „Rozmów z ludźmi teatru” Andrzeja Hausbrandta i „Nowego teatru poetyckiego” Kazimierza Brauna.

W nakładzie 50 tys. egz. ukaże się długo oczekiwana „Sztuka polska” Tadeusza Dobrowolskiego. Ta cenna książka zawierać będzie przeszło 500 ilustracji.

W zakresie wspomnień i pamiętnikarstwa wydane będą m. in. dwa tomy „Dzienników” Lwa Tołstoja oraz również dwa tomy pamiętników znanego działacza robotniczego Hermana Liebermanna. W międzywydawniczej serii „Biblioteka klasyki polskiej i obcej” Wydawnictwo Literackie oprócz wspomnianej już „Iliady” i „Lochów Watykanu” — „Utworki wybrane” Kamila Baczyńskiego, „Dramaty wybrane” Jerzego Szaniawskiego i Ericha Marii Remarque’a „Na zachodzie bez zmian”.

Ukażą się również nowe książki pisarzy, którzy od lat są związani z krakowską oficyną: Tadeusza Nowaka, Stanisława Lema, Karola Bunscha, Tadeusza Kwiatkowskiego, Władysława Machejka, Jalu Kurka i Jerzego Broszkiewicza. Czytelnicy będą mogli ponadto zapoznać się z ciekawym debiutem: powieścią fantastyczną Adama Wiśniewskiego-Snerga pt. „Robot”.

B. DOWOINA-BIENAIME

TLUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SADACH W PARYŻU
Tłumaczenia urzędowe
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme O. Kuc
314, rue Wagram, Paris
6000-Charleroi
C.C.P. 66.69.45 Belgique

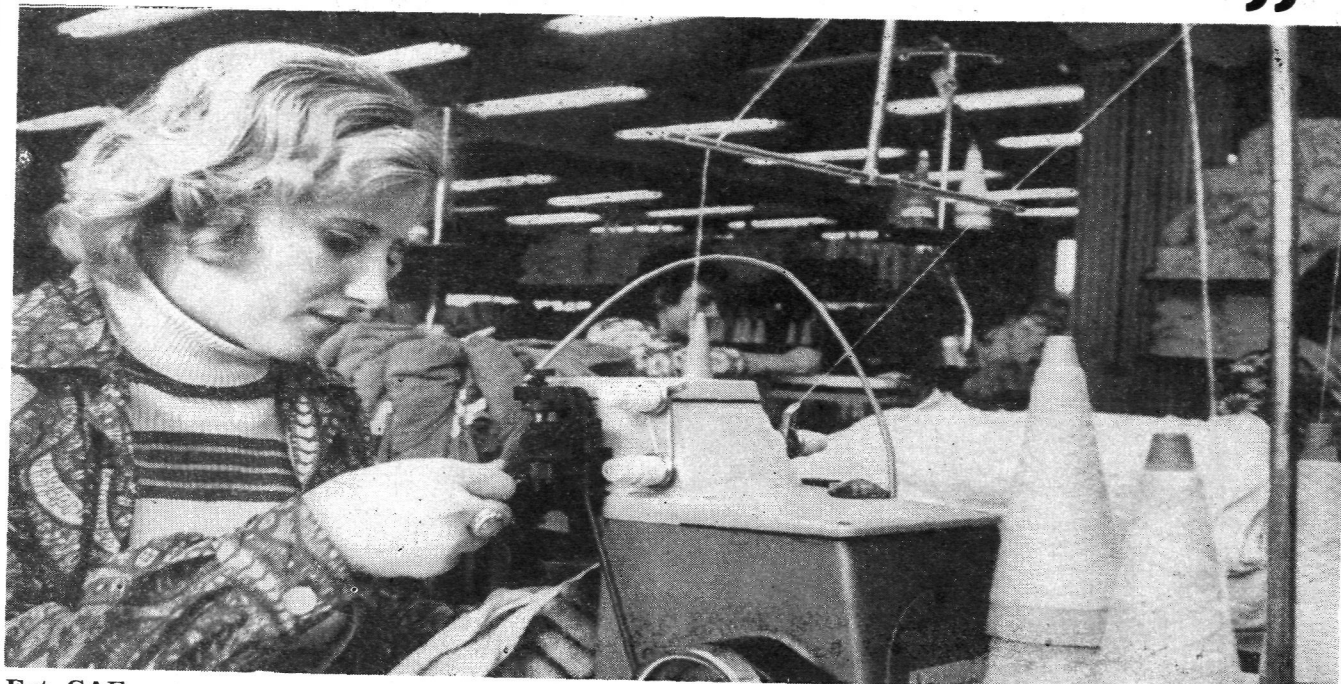
Cena prenumeraty:
kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B
półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B
rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

Président Directeur
Général: Danuta
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE
Zakłady Graficzne „Tamka”,
Zakł. nr 1, Varsovie, Tamka 1.



Jaroslowski „JARLAN”



Fot. CAF

W początkach października ubr. w prasie krajowej ukazała się notatka o zakończeniu prac komisji odbierającej Zakład Przemysłu Dzewiarskiego „Jarlan” w Jarosławiu. 18 listopada doniesiono o uroczystym przekazaniu tychże Zakładów do eksploatacji, podkreślając ich wielkość i nowoczesność. Normalną kolejną rzeczą należało teraz oczekiwać produkcyjnego rozruchu, no i efektów w postaci wyrobów dziewiarskich na rynku.

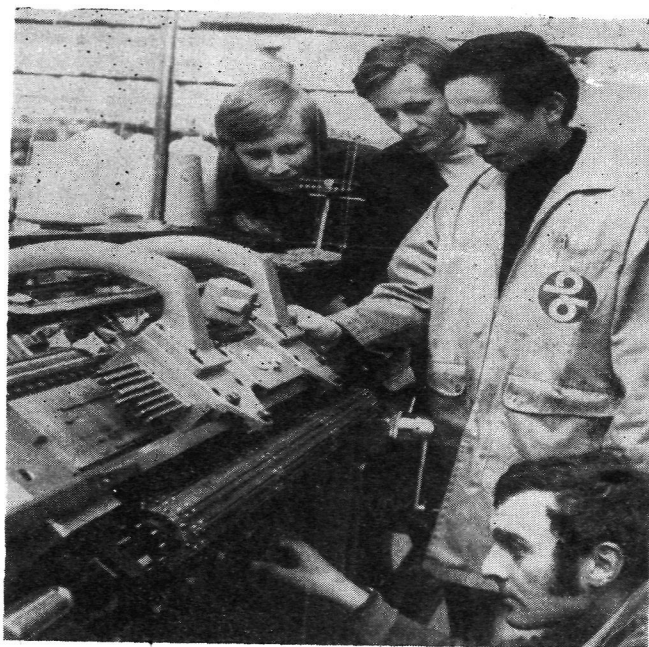
W przypadku „Jarlanu” było jednak nieco inaczej. Zanim bowiem zakończono budowę, zakłady mogły się już pochwalić nagrodą za wzornictwo i dyplomem za zajęcie pierwszego miejsca na ogólnopolskiej giełdzie wiosennej w Łodzi, a także srebrnym medalem za jakość i atrakcyjność wyrobów zaprezentowanych na ostatnich Targach Jesiennych w Poznaniu.

Mając więc w perspektywie najnowocześniejszy obiekt w swej branży, nawet na skalę europejską, zastosowano w „Jarlanie” również nowoczesne, nietypowe metody organizacji pracy. Wprowadzono tu pewną wielotorowość działania, w sensie, jak się okazało w praktyce, jak najbardziej pozytywnym. Wznoszeniu fabrycznych obiektów towarzyszyło szkolenie przyszłych pracowników we własnym ośrodku. Pierwszą komórką która podjęła pracę już wtedy, kiedy główna hala produkcyjna nie wyszła jeszcze z fundamentów, była sekcja wzornictwa i przygotowania produkcji. I chociaż kształt przyszłej dziewiarni znany był tylko z konstrukcyjnego projektu, wiadano prawie dokładnie, jakie wzory i fasony bluzetek czy sweterków będzie się tu wytwarzać. To m.in. zdecydowało, że instalowane w sukcesywnie wykańczanych halach maszyny natychmiast włączano do ruchu. Dziś mała sekcja wzornictwa przekształciła się w wielki dział, zatrudniający oprócz dziewiarni również plastyków, dysponujący kompletnie wyposażoną mikrofabryczką, nawet z własną szwalnią. Można tam więc szybko i dokładnie sprawdzić wszelkie rodzaje się w modzie nowości i błyskawicznie, bez najmniejszego ryzyka wdrożyć do produkcji.

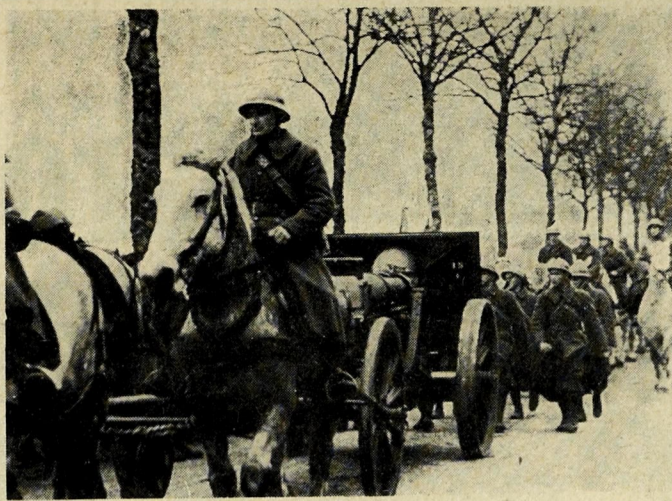
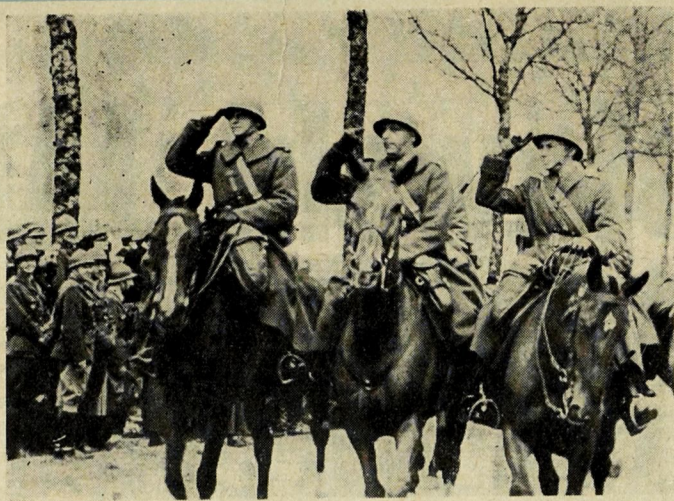
„Jarlan” jako pierwszy w swej branży opanował tzw. francuski sposób wzywiania rękawów, dzięki czemu sweterki i bluzeczki są bardziej obcisłe i dopasowane do figury. Nowością jest również produkcja damskich spodni na maszynach cottonowych. A nowości tych szykuje się teraz jeszcze więcej. Do tej pory bowiem wzornictwo w „Jarlanie” opierało się na maszynach „Textima” produkcji NRD. Obecnie zainstalowano bardziej uniwersalne japońskie „Benthleye”, na których będzie można wykonać całą gamę przepięknych, najmodniejszych wzorów. Już dziś powstają rysunki i technologie modeli na sezon jesień—zima 1973/74. O szczegółach trudno mówić konkretnie, bo to na razie tajemnica mody, ale jedno jest pewne, że niektóre elementy wprowadzone na krajowy rynek przez „Jarlan”, jak np. długość bluzetek do talii, moda zaakceptuje. Pewne jest również to, że „Jarlan” rozpędził się już na dobre i planowany 18-miesięczny okres dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej skróci do roku. A to oznacza, że jeszcze w tym roku 6 mln sztuk najmodniejszych wyrobów dziewiarskich z puszystej anilany, ze znakiem firmowym „Jarlan”, znajdzie się w magazynach handlowych całego Kraju.

★

A Jaroslaw, il a été procédé à la mise en marche de l'Entreprise de l'industrie textile „Jarlan”. C'est là une des fabriques les plus vastes d'Europe munie des dernières machines de tissage sur lesquelles il est facile de procéder aux éventuelles transformations de modèles que peut exiger la mode. La production sera de six millions de corsages, tricotés, robes, pantalons etc... par an. La puissance de production sera atteinte dans l'année. Pour que de tels résultats puissent être obtenus si rapidement, le personnel a suivi des cours d'adaptation à la production afin être en mesure de tirer aussitôt le meilleur profit de cette entreprise ultra-moderne.



FILM



Bohaterowie spod Legarde

Oprócz filmów będących tworem wyobraźni artysty istnieją również takie, do których scenariusze pisze historia lub samo życie. Mówimy o nich filmy dokumentalne, gdyż stanowią wiarygodne dokumenty naszych dni. Wyróżnia je to, że mówią wyłącznie o rzeczywistych faktach i prawdziwych ludziach.

Będziemy co jakiś czas włączać do naszej stałej kolumny filmowej informacje o najciekawszych dokumentach filmowych dotyczących życia współczesnej Polski, niedawnej historii i spraw polsko-francuskich.

Operatorzy filmowi od wielu dziesiątków lat składają w swoich pudełkach z taśmą coś w rodzaju gigantycznego albumu ożywionych fotografii. Ci nowoczesni kronikarze, uzbrojeni w kamery filmowe, towarzyszą nam i w czasie pokoju i w czasie wojny. Im zawdzięczamy m. in. filmowe świadectwa walki Polaków na wszystkich frontach II wojny światowej. Dzięki nim również poznaliśmy bohaterów spod Legarde.

W Wytwórni Filmowej „Czołówka” reżyser Marian Duszyński zrealizował film pt. „Grenadierzy” — przyjęty w Polsce z wielkim zainteresowaniem. Jest to opowieść dokumentalna o losach armii polskiej walczącej na ziemi francuskiej w okresie II wojny światowej. Dokładniej zaś mówiąc, autor filmu na podstawie zdjęć archiwalnych, wykonanych we Francji, oraz wspomnień żołnierzy stworzył pasjonującą relację o Pierwszej Dywizji Grenadierów walczącej pod dowództwem generała Ducha. Stare, bezcenne zdjęcia filmowe z okresu kampanii francuskiej komentowane są w filmie przez kilku byłych grenadierów. Spotykamy wśród nich, między innymi: dowódcę III pułku dywizji pułkownika **Wincentego Wnuka**, kapitana **Bolesława Zarębskiego**, zastępcę dowódcy batalionu porucznika **Franciszka Salomońskiego** oraz plutonowego **Kazimierza Grabarczyka**.

W Pierwszej Dywizji Grenadierów znalazła się część polskich żołnierzy, którzy tuż po kampanii wrześniowej przedarli się przez Rumunię i Węgry na Zachód, by tam szukać na Niemczech rewanżu za Polskę. Wespół z nimi podążali do miejsca formowania się dywizji Polacy mieszkający we Francji, przybyli tu przed laty w poszukiwaniu chleba: górnicy, robotnicy rolni, rolnicy, przedstawiciele inteligencji.

Bezcenne archiwalne zdjęcia filmowe ukazują polskich żołnierzy w trakcie grupowania się (w Bretanii, w Coëtquidan), ćwiczeń, defilady, wymarszu w silnie uformowaną strefę przyfrontową oraz zacieklej, przynoszących chlubę polskiemu mundurowi walk.

Polscy grenadierzy walczyli bohatersko, nieustraszenie — za Polskę i za Francję równocześnie. W pewnej fazie bitwy Pułkownik **Ziętkiewicz** złożył tragiczny meldunek: „**Panie generale, nie mam już pułku...**”

W sławnej bitwie pod Legarde trwającej od 16 do 18 czerwca 1940 roku poległa śmiercią bohaterów połowa spośród owych walecznych 16 tysięcy.

Po zaprzestaniu walk we Francji polscy żołnierze uformowali się zgodnie z rozkazem dowództwa w niewielkie grupy, przedarli się ku granicy szwajcarskiej. Nic też dziwnego, że były dowódca walecznej dywizji w liście przysłanym swym byłym żołnierzom w rocznicę bitwy, napisał m. in., **iż być może była to jedyna wielka jednostka we Francji, która nie skapitulowała.**

Nie na darmo już w XVIII wieku miano grenadierów nadawano jednostkom wyborowym. Wspaniałym żołnierzom Pierwszej Dywizji Grenadierów, tym, którzy zostali we Francji, i tym dwustu, którzy wrócili do Kraju jak również i tym, którzy polegli na francuskiej ziemi, poświęcony jest film **Mariana Duszyńskiego**.

ALICJA ISKIERKO